Nr. 94. We Lwowie, Sobota dnia 25. Kwietnia 1885. **Rok XXIV.**

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie . . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . . 1 złr. 50 cnt.

Z przesyłką pocztową:
Miesięcznie . . . . . 2 złr. „
Kwartalnie: W państwie austrjackiem . . 6 „ — „
Do Prus i Rzeszy niemieckiej, „ Francji, „ Belgii i Szwajcarji, „ Włoch, Turcji i księstw Nad „ Serbii . . . . . po 7 złr. 50 ct.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE bióro administracji „Gazety Nar.“ **ulica Kopernika l. 5.** Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pana Adama, Rue Clément 4, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein et Vogler) nr. 10, Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henr. Schalek, I. Wollzeile 14 Maurycy Stern, Wollzeile 22; L. Daube et Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

LWÓW d. 24. KWIETNIA.

Wyświeciliśmy charakter polityczno-zaczepny, jaki starano się nadać oddawna i nadano faktycznie religijnej uroczystości św. Metodego w Rosji. Każdy dzień nowy przynosi świeże fakta, wskazujące jak ostry i jak daleko sięgający uczyniono instrument polityczny z tej uroczystości, każdy dziennik rosyjski żłobi coraz wypuklej dążności i znaczenie, jakiemu miały obchody metodjuszowskie służyć jako wyraz Jeden z tych dzienników idzie tak daleko, iż woła: „Historyczne“ — czytaj: polityczne „dzieło słowianofilów naszych już dokonane, dziś ono przeszło w uznanie rosyjskiego ludu!“

Zanim by dzieło politycznie, czy historycznie dokonanem zostało, dużo wody musiałoby upłynąć; tymczasem wszakże sama dążność sprawia nieszczęścia i cierpienia na świecie. Te nieszczęścia bliżej nas może dotyczą, niż innych — o wielu z nich mówić nie chcemy, choć każdy je czuje. Trudno wszakże nie mówić o cierpieniach, które dotkliwie w bieżących faktach się przejawiają. Mówiliśmy o ukazie, zatwierdzającym w szkołach ludowych polskich język rosyjski jako wykładowy dla polskiej dziatwy wieśniaczej, jako o podarku z epoki metodjuszowskiej; a uroczystości w królestwie Kongresowem odprawiane, świadczą, w jakim duchu ma być prowadzone to wychowanie ludu. Wiadomości urzędowych dzienników rosyjskich wyliczają wiele innych miejscowości w Królestwie, oprócz przez nas podanych, gdzie odprawiano te uroczystości rzekomo religijne słowiańskie, na które odkomenderowywano uczącą się młodzież, i pojono wykładami *ad hoc* rzekomo literackiemi, do których wciągano parafie katolickie, gdzie się to udało, lub gdzie tego wymagała miejscowa polityka.

W takiej to chwili tygodnik w Petersburgu po polsku wychodzący *Kraj*, używający dla swobodniejszych warunków cenzuralnych, pod jakiemi wychodzi, znacznego rozszerzenia między publicznością i mający obszerne w skutek tego związki, występuje z propagandą panslawizmu literackiego pod egidą Rosji, chce zaprowadzić poufno-umysłowe dopełnienie tego, co wielka polityka rosyjska wytknęła, i do tej roboty wprzęgnąć Polaków. Cieszy się on, że uroczystość św. Metodego, dając środki pieniężne słowiańskiemu Towarzystwu Błahodietielnemu, pozwala doprowadzić do skutku „ogólno-słowiańską etnograficzną wyprawę na półwysep Bałkański“ postanowioną w grudniu r. 1879. w Petersburgu, i najżarliwiej podnieca polskich uczonych do wzięcia udziału w tej *wyprawie*.

Kraj się bynajmniej nie łudzi co do dążeń tej wyprawy; jakkolwiek ją w piękne ubiera słowa, nazywa ją objawem solidarności słowiańskiej, rozchwianej od wieków, przy czem szydzi naprzód z tych, którzyby nie chcieli współuczestniczyć w tej solidarności, jakiej ostatnią podnietą są świeże uroczystości rosyjskie, jako z *rarogów wyłączności polskiej*.

Od dawien dawna rząd rosyjski przygotowywał i tę robotę uczoną. Program „wyprawy“ ogłoszony był w *Prawitielstwiennym Wiestniku* już w 1880 roku, jakkolwiek na razie „brakło środków pieniężnych“, — mniemamy że innych środków brakło wówczas, które dziś stają się możebnemi, aby tę wyprawę spuścić na wody politycznego panslawizmu rosyjskiego. Spuszcza ją też „Słowiańskie błahod. Towarzystwo“, czy kto tam za niem stoi, a nieść ją będzie ku wytkniętym celom prąd tego poczucia, które eufemicznie nazwane zostało poczuciem rosyjskiego ludu przejętem od słowianofilów, a z którego w dniach obchodu metodjuszowskiego cieszyły się właśnie dzienniki rządowe, że jest poczuciem sfer rządowych. Do udziału w takiej to wyprawie zuchwalstwo ma tygodnik petersburgski, wzywać Akademię umiejętności krakowską i Towarzystwo przyjaciół nauk poznańskie, nie mówiąc już o udziale prywatnych uczonych!

Tygodnik petersburgski ma niestety pełne poznanie tej roboty zniweczenia, jakiej chce dokonywać w społeczeństwie polskiem, mimo frazesu bowiem, że kombinacje i dążności polityczne mogłyby być pominięte, sam na poparcie swej zachęty dodaje, iż współudział zalecają „powody współczesne dające się wielu względami usprawiedliwić.“ Znamy te powody, które mają złocić drogę zbrudzenia się i służby, wprost sprzeczną z dążeniami do samodzielnego rozwoju polskiego społeczeństwa, polskiej kultury, polskiego narodu.

Kraj dobrze wie jakie to są służby, jakkolwiek wysuwa naprzód nazwisko Pypina, jako niegdyś inicjatora tej *uczonej* wyprawy, Pypina, niegdyś literackiego wroga słowianofilów. Tenże sam Pypin wszakże skłaniając głowę przed prądem rządowym, w tymże samym roku 1879, w którym podniósł projekt *wyprawy*, czy nieco przedtem, dokonał zwrotu dużo dzielniejszego od wszystkich słowianofilów na służbie rządowej, występując z myślą zbliżenia językowego i zjednoczenia literackiego ludów słowiańskich. Dziś zaś *Kraj* nie tai przy tej swojej nagónce nieszczęśliwych Polaków do rosyjskiego obozu, ani pod jaką egidą, i przy jakiej okoliczności, ani za jakie środki i na pożytek jakich dążności ma przyjść do skutku ta *uczona* wyprawa na półwysep Bałkański, a poprzód zapewne do ziem bliższych, i gwoli czemu mają być zorganizowane te stosunki słowiańskich *uczonych* pod prezydencją komitetu petersburgskiego.

Myli się *Kraj*, aby ktokolwiek z polskich uczonych, g dnych tego nazwiska, a który nie zatracił w sobie poczucia narodowego, wziął udział w tej wesołej robocie zniszczenia własnego narodu i związku ludów słowiańskich z zachodnią cywilizacją — żaden nie weźmie, z wyjątkiem moralnych nędzarzy. Pod jednym tylko względem *Kraj* się nie myli, że doniosłemi są owoce pracy nauki polskiej nietylko dla własnego narodu, nietylko dla cywilizacji, lecz i na polu badań słowiańskich, dla wszechstronnego pożytku tychże ludów — i nie potrzebował on nawet z tychże prac wyliczać niektóre. Ale z tych prac i zasług przeszłości wypływa właśnie nie współudział w rosyjskich panslawistycznych robotach, lecz zakaz sumienia i rozumu, aby nie przykładano ręki do dzieła jednoczenia żywiołów etnicznych słowiańskich w imię rosyjskiego cezaro-papizmu i azjatyckiego absolutyzmu — wbrew ich własnym dążeniom narodowym!

Smutny już dosyć jest sam przez się objaw poniżenia, że się przychodzi rozprawiać na polskiej ziemi z podobnemi zachętami, ogłaszanemi w polskim języku przez pismo mające czytelników wśród polskiej ludności.

W Izbie pruskiej odegrał się także smutny epizod w dniu onegdajszym, przy rozprawie o zniesieniu zamknięcia subwencji państwowych dla arcybiskupstwa gnieźnieńsko-poznańskiego. Rozprawę, która doprowadziła do odrzucenia wniosku, podamy jutro. Tu tylko chcemy zaznaczyć, że minister Gossler rozwodząc się o wyjątkowem stanowisku tej dyecezji, jakoby wrogiem dla rządu z powodu dążności narodowych, wygadał się, iż rządowi idzie o zniesienie tytułu prymasa kościoła polskiego u przyszłego arcypasterza dyecezji, tytułu jakoby niebezpiecznego, zapewne nie dla rządu pruskiego i Niemiec. W ogóle wypada nam zwrócić uwagę, że znowu rozpoczął się czas dla polityki niemieckiej, w chwili obecnych zawikłań międzynarodowych, czynienia uprzejmości Rosji, najłatwiejszym kosztem, kosztem naszym.

*

Reskryptem cesarskim z d. 23. bm. została Izba posłów Rady państwa rozwiązaną i nowe wybory zarządzone, a to:
dla kurji wiejskiej na 2. czerwca,
dla miejskiej na 8.,
dla izb handlowych na 10.,
a dla kurji dworskiej na 11. czerwca.

Czy ten termin jest jednakowy dla całej Austrji, nie wiemy, — taki zaś został podany obwieszczeniem namiestnika, p. Zaleskiego, które dziś w południe w mieście w trzech językach rozlepiono, ale redakcjom nie nadesłano.

Przegląd polityczny.

Lwów dnia 24. kwietnia.

(*Diło* o wyborach do Rady państwa z kurji miast. — Zjazd dziekanów prawosławnych w Warszawie i narada gubernatorów nad sposobami umocnienia prawosławia w Królestwie. — Nota Giersa. Zdanie pism berlińskich o jej doniosłości. — Kompromis, projektowany przez *Standarda*. Ileby zyskała Rosja).

W artykule p. t. „Wybory i nasze miasta“ *Diło* radzi mieszczaństwu, aby nie dało sobie więcej narzucać kandydatów na posłów, ale aby poprowadziło przyszłe wybory tak, iżby w parlamencie wiedeńskim mogło mieć nie proszonych, ale swoich własnych fachowych obrońców.

Diło pisze dalej tak:

„Doszła nas właśnie głucha wieść, że podniesiona przez nas sprawa w prywatnych kółkach rozbieraną była dosyć wszechstronnie. Boimy się przecież, aby nie pozostawiono jej w powiciu na lepsze czasy i aby „wysocy politykarze z synedrjonu“ nie zdławili tej słabej dzieciny w pieluszkach albo też nie sterroryzowali inicjatorów tej myśli jakiemiś tam fantomami groźnego niebezpieczeństwa dla kraju i narodu polskiego na wypadek, gdyby przy wyborach przyjść miało do lekkiego rozdwojenia.

„Według naszego zdania, rozdwojenie takie nie może nikomu przynieść jakiejkolwiek szkody. Byłoby ono zresztą tylko pozorne, a wobec korzyści, któreby osiągnęły miasta, gdyby interesów swoich doglądały swemi własnemi oczyma i broniły ich własnemi argumentami — zupełnie usprawiedliwione.

„Czy sprawa ta uwieńczoną zostanie pomyślnym rezultatem, nie chcemy wróżyć, ale z czystem sumieniem zapewnić możemy jej inicjatorów, że ruska ludność w miastach przyjmie ją chętnie i dołoży starań do jej zrealizowania. Kwestja narodowościowa musi w tym wypadku stanąć na drugim planie, bo chleb powszedni, którego u nas tak nie bogato, tudzież rozwój przemysłu i handlu, które zmonopolizowały obce ręce, nie pozwolą wziąć góry antagonizmowi narodowemu. Niechby miasta potworzyły tylko wspólne komitety wyborcze, a rzecz nie byłaby tak trudną, iżby jej niemożna było podołać.“

Dnia 9. bm. zjechali się — jak donosi *Now. Wremia* — wszyscy dziekani prawosławni z Królestwa do Warszawy celem przedstawienia się arcybiskupowi swemu Leoncjuszowi po powrocie jego z Petersburga. Podczas ich pobytu w Warszawie odbywały się równocześnie pod przewodnictwem jenerał-gubernatora Hurki narady kilku gubernatorów z Królestwa i innych osób nad sposobami umocnienia prawosławia w granicach chełmsko-warszawskiej dyecezji prawosławnej. Do obrad tych dziekani nie zostali dopuszczeni.

Nota Giersa z d. 12. kwietnia do rządu angielskiego opiewa w dosłownem tłumaczeniu, jak następuje:

„Depesza jen. Komarowa, której treść zakomunikowałem panu, zawiera pożądane wyjaśnienia o wypadkach, które doprowadziły do najświeższego zajścia. Nie mamy nic do dodania, apelujemy tylko do mądrości rządu Wielkiej Brytanii, aby zastanowił się nad sytuacją, której charakter i groza wyjaśnione zostały przez te zajście. Jest dla nas zgoła niemożliwem, przyczyny tego zajścia nie widzieć w wojskowym charakterze, jaki rząd angielski uznał za stosowne nadać komisji granicznej. Od chwili, w której otrzymaliśmy wiadomość o eskorcie wojskowej, która towarzyszyła komisji, zwróciłem uwagę lorda Thorntona na nieprzyjemności, jakie z tego powodu wyniknąć mogą, a zdanie moje powtarzałem z coraz większym naciskiem, gdym spostrzegł, że nieliczna zrazu eskorta wzrastała ciągle.

„Przyjacielskie nasze przedstawienia nie zostały uwzględnione, łatwo też można było przewidzieć, że Afganie uważać będą pojawienie się tej wojskowej misji za przyrzeczenie, iż będą wspomagani, i za zachętę w ich pożądliwości.

„Nie chcemy zapuszczać się w dokładne badania natury czynności komisji angielskiej, nie możemy atoli pominąć milczeniem okoliczności, że niektórzy oficerowie, którzy należeli do świty, kierowali ruchami wojsk afgańskich, i że głośne echo zjazdu emira z wicekrólem indyjskim, jak niemniej zaznaczona tamże postawa nieprzyjaźna przyczyniły się bezwątpienia do tego, że Afganie nabrali odwagi do kroków prowokacyjnych, które przez reprezentantów wojskowej powagi Rosji nie mogły być ścierpiane.

„Uwagi te czynimy dlatego tylko, aby usunąć wszelki pozór umyślnego albo z góry uplanowanego zaczepnego postępowania ze strony rosyjskich jenerałów. Jedyną zaś konkluzję, do jakiej dójść chcemy, jest zaznaczenie naglącej konieczności położenia końca dwuznacznej sytuacji, która grozi niebezpieczeństwem. Sądzimy teraz jeszcze, że ostatnie zajście nie zamąci rokowań, których celem jest wzmocnienie dobrych stosunków między obydwoma państwami. *Giers* m. p. Petersburg d. 31. marca 1885 r. st. st.“

Post, jak zresztą wszystkie w ogóle pisma berlińskie, powiada o nocie Giersa, żądającej w sposób, co prawda, uprzejmy, ale równocześnie stanowczy usunięcia wojskowej eskorty, przydanej angielskiej komisji, że jeżeli się nie myli, nota ta zawiera nieco więcej w sobie niż grożącą chmurę — jest ona oznaką burzy.

Pomimo mnożących się ciągle oznak wojennych, do których należy bezwątpienia świeżo publikowana, a przez nas wyżej podana nota Giersa, dyplomacja, a po za nią część prasy próbuje nieustannie jeszcze konflikt angielsko-rosyjski załatwić na drodze pokojowej. Angielski *Standard* podaje następujące warunki, pod któremi mogłoby przyjść do kompromisu:

„Spotkanie się komisarzy granicznych, angielskich i rosyjskich, ma nastąpić w Pul-i-Chatun. Rosja złoży przyrzeczenie, że podczas czynności komisji nie posunie się naprzód, a Afganie nie przedsięwezmą żadnych kroków celem zajęcia napowrót opuszczonych stanowisk. Pas neutralny będzie miał za granicę z jednej strony linię, proponowaną przez Lessara, z drugiej linię z Ak-Tepe do Pul-i-Chatun, łącznie z Pendżbeh, ale z wyłączeniem Pul-i-Chatun. Komisarze otrzymają instrukcję wynalezienia pomiędzy temi liniami granicy odpowiedniej, któraby się ciągnęła z punktu o cztery mile na północ od Meruczaku do jakiegoś punktu na południe od Pul-i-Chatun. Na podstawie przyjacielskiej ugody z emirem Rosja otrzymałaby Pendżbeh.“

Z tego wszystkiego najważniejszem byłoby ustąpienie Rosji Pendżbeh. Jakie strategiczne korzyści osiągnęliby Rosjanie przez obsadzenie tej miejscowości, wykazuje jen. Hamley w *Timesie*. Według niego zyskują Rosjanie:

1. Drogę strategiczną do Heratu.
2. Możność obejścia Zulfikaru, gdyby tego była potrzeba dla obrony Heratu.
3. Możność opanowania głównej drogi z Heratu do Balchu i Kabulu, wychodzącej z Pendżbeh.
4. Środki umożliwiające pochód na Kabul od strony morza Kaspijskiego.
5. Wiele dróg górskich nad rzeką Kuszk, które wiodą do Heratu przez inne przesmyki.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Wiedeń d. 22. kwietnia.

⁂ Wobec licznie zgromadzonych członków obu Izb i przy wielkim udziale publiczności, która już wnet po jedenastej godzinie szczelnie zapełniła przeznaczone dla niej miejsca, zamknął cesarz dziś o godzinie dwunastej mową od tronu sesję Rady państwa. W zebranej publiczności przeważały damy, mianowicie z arystokracji; obecni byli też korespondenci wszystkich znaczniejszych pism zagranicznych. W loży dyplomatycznej zauważyliśmy nuncjusza papieskiego mons. Vanutelli'ego, ambasadora francuskiego hr. Foucher de Carcot'a, ambasadora niemieckiego ks. Reussa, ambasadora angielskiego sir Pageta i innych dyplomatów. Członkowie obu Izb weszli do sali na kwadrans przed przybyciem cesarza z marszałkami swymi na czeli. Hr. Trautmansdorf ubrany był w mundur swego urzędu dworskiego, dr. Smolka przybył we fraku. Członkowie polscy pierwszej Izby, zarówno jak i członkowie polskiego Koła poselskiego w licznym stawili się komplecie. Pomiędzy pierwszymi zauważaliśmy dziś także hr. Alfreda Potockiego, przybyłego wczoraj z Nicei. Hr. Potocki ubrany był w mundur geheimratowski, wszyscy inni parowie polscy przybyli w kontuszach. Strój narodowy przeważał także znacznie u posłów polskich. Oprócz p. Smolki jeszcze kilku było we frakach, niewielu w mundurach urzędu swego, pp. Roman Potocki i Chamiec w mundurach szambelańskich, poseł Klucki w mundurze oficera ułanów. Polski strój narodowy przyjemnie odbijał od wszelkich innych strojów, bo aczkolwiek mundury niektóre, mianowicie dygnitarzy dworskich, jaskrawszemi uderzały barwami i większem świeciły bogactwem, opięte i ciasne, niektórym, mianowicie

---

Kronika Stanisławowska.

(Dokończenie.)

Moniuszkowie, bo tak nazywają w Stanisławowie członków Towarzystwa muzycznego, którego prezesem jest szanowny Bolesław Szameit, inżynier, grywają na swoich koncertach utwory: Gomółki, Kurpińskiego, Lipińskiego, Komorowskiego, Chopina, Moniuszki, Wieniawskiego, Zientarskiego, Dobrzyńskiego, Roguskiego, M. Romaszkana, K. Mikulego, Żerzyckiego, Jareckiego, Z. Noskowskiego, W. Żeleńskiego i wielu innych obok kompozycyj cudzoziemskich; muzyką swoją i śpiewem podnoszą uroczystość narodowych, historycznych obchodów, niezapominając o śpiewie na chwałę bożą w kościele.

„Miłośnicy“, bo tak nazywają tu członków dawniej istniejącego Towarzystwa muzyki, z początku się dąsali, ale przysłuchując się uroczym tonom narodowej muzyki, wyszli z obłędu cudzoziemczyzny i przekonali się, że i Polacy posiadają także mistrzów melodji i harmonii. Stało się więc z nimi, co się zwykle dzieje w takich razach z obojętnymi wskutek nieświadomości, to jest zmienili swoje gusta, i dzisiaj są również jak Moniuszkowie gorliwymi zwolennikami narodowej muzyki.

Obecnie więc mamy dwa towarzystwa muzyczne, niczem nieróżniące się co do zadań, jakie spełniają; oba pożytecznie pracują i wpływają na rozszerzenie zamiłowania muzyki w naszym grodzie.

Byłoby rzeczą pożądaną, ażeby się mogły połączyć w jedno wielkie towarzystwo. Jest to jednak na teraz życzenie, które się nie prędko spełni, „Miłośnicy“ bowiem na propozycję połączenia odpowiedzieli „Moniuszkom“ odmownie.

Istnienie dwóch w jednem mieście muzycznych korporacyj nie jest bez pewnej korzyści, lecz zachodzi pytanie, czy takowa równoważy szkody, jaką każdy rozdział i niezgoda wywoływać zwykły?

Korzyścią jest współubieganie, które bywa bodźcem do rozwoju i postępu w udoskonaleniu sztuki; szkodą zaś jest wzajemna nieufność i zawiść w społeczeństwie, rozdzielonem na dwa obozy artystyczne, po cichu ze sobą walczące i obmawiające siebie w korespondencjach, wysyłanych do pism lwowskich. Co jeden obóz pochwali, drugi z pewnością zgani. Uznanie ogólne w tych warunkach stało się niepodobnem, krytyka zaś jest wprost niemożebną.

Dyrektorami artystycznymi obu towarzystw są dwaj niepospolici jako wirtuozi i kompozytorowie muzycy, którzy umiejętność łączą z talentem, pracowitość z gorliwością.

Dyrektorem Towarzystwa miłośników muzyki jest br. M. Romaszkan, dziedzic dóbr pod Stanisławowem, wykształcony we Wiedniu pianista; dyrektorem Towarzystwa muzycznego Moniuszki jest p. Michał Biernacki, z konserwatorjum w Warszawie, uczeń Władysława Żeleńskiego, wirtuoz na wiolenczeli. Jest on przytem kierownikiem i nauczycielem w „Szkole muzycznej“, którą Towarzystwo Moniuszków utrzymuje od czasu swego założenia, nie żałując trudów i funduszów na jej ulepszenie.

Szkoła ta czyni zadość rozsądnym wymaganiom. Nauka w niej jest systematyczną, gruntowną i tanią, przez co stała się przystępną dla mniej zamożnych.

Zasługuje na pochwałę urządzenie niedzielnych wieczorków dla wspólnej zabawy. Muzyka, śpiew i deklamacja obok pogadanki wpływa na ożywienie stosunków towarzyskich niedość w Stanisławowie rozwiniętych. Małomiasteczkowe pretensje i zwyczaje stanęły na przeszkodzie wyrobieniu się wzajemnej pomiędzy znajomymi wyrozumiałości i życzliwości, która uprzyjemnia życie, jest jego ozdobą i warunkiem łatwych, miłych i trwałych stosunków. Niedzielne wieczorki zbliżają ludzi do siebie, nie są więc bez dodatniego wpływu na te stosunki. Sztuka służy w tym razie celom towarzyskim. I tak być powinno.

Błędne to określenie zadania sztuki, które w niej samej cel dla niej upatruje. Jak życie nasze tak i sztuka zwracać się powinna ku temu, co jest wieczyście dobrem, pięknem i prawdziwem

Jak przez czyny chwalebne tak i przez dzieła piękne służyć możemy Bogu i Ojczyźnie!

Artystki i artyści, którzy o tem nie zapominają i talentami swoimi wyrażając czucie i myśl szczytną narodu, porywają z sobą serca słuchaczy w dążność ku jego najwyższemu ideałowi, — zapiszą się w wdzięcznej pamięci ogółu.

Pisząc te słowa mam w mojej myśli panie i panów z obu muzycznych towarzystw, którzy muzyką i śpiewem hołd składali narodowej idei w pamiętne rocznice.

Piękny zaś śpiew panien I. i pani B, który słyszeliśmy w kościele ormiańskim w czasie świąt Wielkanocnych, zachęca nas do zrobienia propozycji Tow. Moniuszki, aby wzięło w opiekę śpiew kościelny i doprowadziło swojemi staraniami i pracą do tego, aby lud śpiewający owe stare, prześliczne pieśni nabożne po kościołach, śpiewał je zgodnie i dobrze.

Na zakończenie tej kroniki pozostawiłem wiadomość o wielkim w sali teatralnej koncercie, urządzonym przez „Tow. Moniuszki“ przy współudziale orkiestry pułku 58. pod wyborną dyrekcją p. M. Biernackiego.

Zasługuje ten koncert na szczegółową wzmiankę, bo dał nam poznać oryginalny utwór p. Biernackiego, który go stawia pomiędzy lepszymi naszymi kompozytorami.

Utwór, o którym mowa, jest to kantata na solo, chóry i orkiestrę p. t. „Swaty“, do słów Edmunda Wasilewskiego napisana.

Słyszeliśmy, że to nie pierwszy tego rodzaju utwór p. Biernackiego, że już poprzednio napisał kantatę p. t. „Sobótki“, którą w wyjątkach dał poznać publiczności stanisławowskiej. „Swaty“ wykonane były w całości, mogliśmy więc ocenić wyższy talent autora i poznać w nim muzyka uczonego, dla którego nauka harmonii i umiejętnego instrumentowania nie posiada żadnych tajemnic.

Piękny jego utwór jest w duchowem pokrewieństwie z Władysławem Żeleńskim. Wpływ ostatniego i podobieństwo charakteru muzycznego tłumaczy się tem, że autor niedawno przedstawianego we Lwowie „Konrada Wallenroda“ był nauczycielem i mistrzem M. Biernackiego.

Spodziewaliśmy się, że autor rozsnuje swoją kompozycję na temat weselnych pieśni ludu polskiego, że będą to „Swaty“ krakowskie, że więc nuta narodowa rozbrzmiewać w nich będzie. Pod tym względem doznaliśmy zawodu. „Swaty“ bowiem pana Biernackiego są muzyką kosmopolityczną, nie mają cechy oryginalności, jaką by im nadał ton melodji ludowej. Słowa tekstu opisują zwyczaj narodowy, muzyka zaś, która ma go illustrować, mogłaby być zastosowaną do swatów jakiegokolwiekbądź innego narodu.

Czyniąc kantacie zarzut ogólny, tyczący się charakteru kompozycji, nie myślimy bynajmniej zmniejszać jej artystycznej wartości. O rodzaj i formę natchnienia spierać się z poetą nie można. Wydobyło się ono z jego duszy w takim kształcie, w jakim nam je oddał i w nim tylko możemy je oceniać.

Kantata ma wielką zaletę dramatyczności, to jest wyraża w tonach tę akcję, którą poeta słowami opisał. Napisana w kierunku nowszej muzyki, wątpimy, aby była kiedykolwiek popularną, lecz będzie zawsze ceniona przez znawców jako utwór niepospolity. W preludium jest wiele uczucia i poezji. W chórach mięszanych jest siła, dziarskość i swoboda, o ile one w muzyce wyrażone być mogą. Sola mniej się nam podobały.

Wykonanie nie zostawiało nic do życzenia. Solo śpiewały panna Eminowicz (sopran), pani Breindlowa (alt), p. Łapicki (tenor). Chóry, tak żeński i męzki czynią zaszczyt śpiewakom Towarzystwa.

Część druga koncertu składała się z utworów przez orkiestrę dobrze odegranych, jako to „Taniec szkieletów“, prześliczny poemat symfoniczny Saint-Saensa; pełne wdzięku „Marzenie“ Schumana i piękny antrakt z opery „Mignon“ Thomasa.

„Chór strzelców“ Żeleńskiego zachwycił obecnych. Cóż to za dzielna, jędrna i piękna melodja! Chór męzki, śpiewał ją doskonale przy towarzyszeniu czterech waltorni.

Na ostatek zachował nam p. Biernacki nieporównanego, prześlicznego Mazura Moniuszki z „Strasznego Dworu.“ Słyszeliśmy go wiele razy, lecz nigdzie nie był śpiewany z taką fantazją prawdziwie polską jak przez chór mięszany naszych Moniuszków. Publiczność rozentuzjazmowana, zmusiła oklaskami i okrzykami śpiewaków do powtórzenia Mazura.

Oto działanie nuty narodowej!

Stanisławów, 19. kwietnia 1885.

Nieznajomy.

osobom starszym, pochylonym wiekiem, wprost karykaturalną nadawały postać; w kontuszu wszystkim było do twarzy, każdemu dodawał on powagi.

Uroczystość odbyła się według zwykłego ceremoniału; opis szczegółowy we wszystkich tutejszych dzisiejszych dziennikach już umieszczony. Cesarza przy wejściu zarówno, jak w chwili kiedy po odczytaniu mowy od tronu salę opuszczał, głośnemi witano i żegnano okrzykami; dosłyszeliśmy obok „hoch!“ także: „niech żyje!“ „živio“ i „slava!“

Polacy mieli przyczynę zawołania z całego serca: niech żyje! bo mowa od tronu przyjemną dla Galicji przyniosła zapowiedź. W liście z 31. marca pod wpływem decyzji zapadłej w Izbie poselskiej, która uchyliła obrady nad sprawą regulacji rzek w Galicji, pisaliśmy: „według naszego przekonania wpłynęłoby... na uspokojenie umysłów w Galicji obrotem sprawy tej mocno zaniepokojonych, gdyby w mowie tronowej, zamykającej sesję Rady państwa, znalazła się wzmianka, która pozostawiłaby nadzieję, że sprawa regulacji rzek w Galicji i nadal zostanie na porządku dziennym. Żywy osobisty udział, jaki monarcha dotychczas okazał dla dotkniętych nieszczęściem, pozwala mieć nadzieję, że takie uspokojenie opinji nastąpić może.“

Otóż przewidywanie nasze spełniło się, życzeniu kraju się stało zadosyć ustępem mowy od tronu, w którym monarcha powiada: iż dzieło regulacji rzek, rozpoczęte w Tyrolu i Korutanach, będzie trzeba rozciągnąć także na kraje inne, mianowicie jak najprędzej także na Galicję, dotkniętą tylu powodziami.

Ustęp ten, który w Galicji radosne znajdzie echo, wystarczałby sam oczywiście do nieprzychylnego przyjęcia mowy od tronu w organach prasowych lewicy. *Nowa Presse* krytykuje oschły, li przedmiotowy ton mowy, nie nawięzującej w niczem do mowy wypowiedzianej w r. 1879 na otwarcie sesji i podnosi iż nawet dla prawicy ton mowy był nieprzyjemną niespodzianką, ponieważ w żadnem miejscu nie aplaudowano.

Nam się wydaje, że gdyby prawica w ogóle miała zwyczaj aplaudowania wołaniem: brawo! podczas przemówień cesarskich, to miała wszelką ku temu przyczynę w chwili kiedy cesarz powiedział że rząd i w przyszłości temi samemi będzie szedł drogami, dążąc do osiągnięcia celu, „które (dosłowne to brzmienie) odpowiada Moim zamiarom życzeniom i nadziejom“.

Wszak to wskazówka dosyć jasna na przyszłość, a prawica z pewnością wszelką miałaby przyczynę przyjęcia jej huczuemi oklaskami, gdyby, jak powiedzieliśmy, miała zwyczaj objawiania swego zadowolenia podczas mowy cesarskiej. Ale cała rzecz w tem, że posłowie z prawicy czują, iż wszelkie oznaki zadowolenia lub konsekwentnie i niezadowolenia nie są na miejscu w obecności monarchy i w obec jego enuncjacyj.

Rząd z pewnością mógł mieć pokusę skorzystania z okazji mowy tronowej dla poparcia polityki swojej wzmianką o przyczynach wywołanego sztucznie w ludności niemieckiej zaniepokojenia. Ustęp powyżej zacytowany, dowodzący, iż postępowanie rządu zgadza się z intencjami monarchy, dowodzi, że była możność skorzystania z tej sposobności, a najlżejsza wzmianka byłaby wystarczyła do znacznego popsucia szyków agitacji przedwyborczej lewicy. Rząd okazał dużo powściągliwości, a według zdania naszego — taktu, że nie wyzyskał sposobności w tym kierunku. Wątpimy o tem, iżby w podobnych okolicznościach rząd lewicy np. taką samą się odznaczył powściągliwością; od lewicy zatem chyba się za to należy wdzięczność rządowi, który zresztą tem postępowaniem zamanifestował siłę swoją, nie szukając poparcia środkami nadzwyczajnemi.

Ale organa lewicy dziś szczególniejszą miały przyczynę do niezadowolenia. Ich partja przygotowała manifest do narodu w formie sprawozdania poselskiego, którego poglądy na rezultaty działalności rządu i prac Rady państwa oczywiście były odmienne od poglądów zawartych w mowie od tronu. Publikację manifestu tego przygotowano na dziś rano, byłby się ukazał na kilka godzin przed mową tronową, powszechne wzbudził zainteresowanie i mowę tronową na drugim planie postawił.

Plan był mądrze, chytrze nawet obmyślany, ale prokuratorja fatalny zrobiła *Strich durch die Rechnung*, konfiskując dziś rano pięć dzienników, które umieściły manifest lewicy. Poznamy go jeszcze niewątpliwie, tymczasem zamierzonego efektu nie osiągnie on już ku wielkiemu smutkowi reżyserów tego *coup*.

Bukareszt d. 20. kwietnia.

Rocznica urodzin króla Karola I. i ogłoszenia Rumunii królestwem pokryła się głęboką żałobą całego bez wyjątku narodu, tem dotkliwszą, że strata nie łatwo i nie w krótkim czasie powetowaną być może. Zeszłej bowiem nocy zgasł tu w 69. roku życia Konstanty Rosetti, łączący w swej osobie przymioty Mazzinich, Garibaldich, Cavourów, typ prawdziwej wielkości charakteru i zasad — wszechwładny, rzec można, kierownik myśli rumuńskiej, odnowiciel swej ojczyzny, opiekun szczery ludu, nieprzyjaciel zacięty wszelkich nadużyć a zarazem przebaczający osobiste urazy tym wszystkim, którzy wyniesieniu się jego moralnemu zazdrościli.

Bojar z rodu, zerwał zupełnie od wielu lat z tradycjami kastowemi, a poświęcił wszystko swoje dla odrodzenia i uszczęśliwienia ojczyzny. Młodym jeszcze będąc zyskał zaufanie kraju, którego też nigdy nie zawiódł. Wygnany z ojczyzny wypadkami 1848 r., wyruszył w smutną pielgrzymkę do Francji, a gdy ówczesna rzeczpospolita reakcyjnemi szatami przyodziewać się zaczęła i wolność myśli i druku ścieśniała, wspólnie z towarzyszem swej pielgrzymki Dymitrym Bratianem drukował broszurki maluśkiego formatu w drukarni Dehou w Brukselli i niemi upadłe serca narodu podnosił, idee rozjaśniał, do wytrwałości w rzetelnej pracy zachęcał, ducha republikanizmu szerzył, a służalcze przywyknienia rodaków swych zwalczał.

Posuwając poświęcenie się do skrajnej abnegacji, ograniczając wydatki osobiste i swej rodziny do ostatecznych granic, wielki ten mąż wrócił do ojczyzny po zawartym w Paryżu traktacie z 1856. roku. Jemu to w istocie przypisać należy połączenie w całość dwóch księstw Multan i Wołoszczyzny, zastąpienie statutu Kisielewa konstytucją liberalną, podniesienie moralne i materjalne kraju, obalenie dyktatorskich rządów Kuzy w r. 1866., a w końcu i ogłoszenie królestwa dla utrwalenia bytu państwowego, mimo że do końca życia nie przestał być radykalnym republikaninem.

W chwilach trudnych lub niebezpiecznych obejmował teki ministerjalne, które jednak składał natychmiast, gdy trudności te usunięte zostały. Prezydent Izby poselskiej, z godności tej wyzuwa się ochoczo, widząc potrzebę głosu swego w gronie posłów. Dziennikarz, jakim ani Francja, ani Anglja, ani Niemcy poszczycić się nie mogą, uprzejmie traktował swych przeciwników, niezrównaną swą logiką zwalając w gruzy wszelkie sofistyczne ich podstępy; bogaty przy otworzeniu na świat oczu, po kilkodziesięcio-letniej mozolnej pracy, w czasie której nieraz dotkliwego doświadczył niedostatku zostawił rodzinie tylko bardzo skromny spadek, ale też uwielbienie całego narodu, szacunek przeciwników, pamięć wieczystą i przykład, udowadniający, że byle naród chciał zaufać ludziom prawdziwie go kochającym, a nie własnego wyniesienia się lub wzbogacenia szukającym, zostanie zbawiony, choćby bramy piekieł wszystkie swe siły na zniszczenie jego wytężyły.

Pogrzeb odbędzie się w d. 22. b. m. Mnóstwo osób zjeżdża się już z prowincji, by wziąć udział w smutnym tym obrzędzie, w którym król Karol ma osobiście złożyć hołd cnotliwemu a wielkiemu republikaninowi.

Mieliśmy tu wizytę potomka Bernadottego, króla Szwecji Oskara II Przyjęcie było bardzo uprzejme, lubo nie wystawne. Podróż Oskara, jak wiadomo, spowodowaną była chorobą syna jego w Konstantynopolu, i jak urzędownie zapewniają, wcale polityki na celu nie miała. Z tem wszystkiem optymiści i pesymiści, jednem słowem wszyscy w dyplomatyczne konszachty niewtajemniczeni, uporczywie utrzymują o jakichś układach... z natchnienia ks. Bismarka pochodzących, co może pochodzi z toastu Karola I. wzniesionego na cześć Oskara II., w którym była wzmianka o Karolu XII. i walecznym narodzie szwedzkim.

Ustawa o podatku gruntowym o której wam poprzednio pisałem, przez obie Izby przyjętą i przez króla sankcjonowaną została. Jakkolwiek nie jest ona bardzo liberalną, ze względu jednak, że utrudni bojarom marnowanie za granicą własnych pieniędzy a znagli ich do jakiejkolwiek przynajmniej produkcyjnej pracy, jako moralizującą kastę niepoprawną, za bardzo użyteczną przez naród jest uważaną.

Paryż d. 19. kwietnia.

(*J. S.*) Skutkiem wakacyj wielkanocnych zdrzemnęło się życie parlamentarne w Paryżu, ale rozbudziło się po departamentach; Rady jeneralne się zebrały jak każdego roku w tej porze. W Epinal, gdzie p. J. Ferry jest prezesem Rady, mieszkańcy z wielkiemi objawami szacunku i przyjaźni przyjmowali go na dworcu kolei żelaznej, a wieczorem odbyła się uczta składkowa na jego cześć i były liczne patrjotyczne mowy.

W nowym gabinecie minister skarbu Clamageran podał się do dymisji, widząc jeszcze niemożliwość zastosowania różnych przekształceń i zmian, jakie dawniej przez lat kilka zgłaszał i obmyśliwał, i dziwił się, dlaczego ówczesny minister nie usłuchał jego pomysłów. Jeszcze to jeden dowód więcej, że inaczej się mówi lub chce się robić gdy się nie jest ministrem, a zupełnie inaczej gdy się nim zostanie. Miejsce p. Clamagerana jako ministra skarbu zajął p. Sadi-Carnot, a po nim tekę robót publicznych oddano senatorowi Demole. W ten sposób najzupełniejsza panuje harmonia w gabinecie, który zebrał i któremu przewodniczy tak zdolny i zacny republikanin jak pan H. Brisson.

Wczoraj nadszedł telegram od jenerała Briere de l'Isle, że rzeczywiście Chińczycy poczęli cofać się ku Lang-Sonowi z jednej strony, a z drugiej odstępują od Kep w tył ku granicy chińskiej — a to w skutek przedumowy pokojowej, i pomimo że przed paru dniami jedna z tych kolumn miała starcie z Francuzami, gdyż nie otrzymała była jeszcze rozkazów z Pekinu z powodu trudności w kraju bez dróg, jakim jest ten bogaty Tonkin.

Minister spraw zagranicznych telegrafował do pełnomocnika francuzkiego w Chinach, ażeby z Szangaj udał się do Tien-Tsin dla zawarcia pokoju stanowczego z pełnomocnikami chińskimi na podstawie wiadomych warunków.

Radość tu panuje ogólna skutkiem tak honorowego i korzystnego zakończenia tej wojny, lecz dla powagi a nawet dla okazania Chińczykom, iż Francja gotową jest do dalszej wojny, sukkurs, a nawet sztab główny dla tamtejszej armii odpływa z Tulonu częściowo, ale nieustannie.

Był tu kilkodniowy przestrach, nawet objawiający się na giełdzie — tym barometrze życia cywilizowanych ludów w XIX. stuleciu — wywołany zaczepieniem Afganów przez Moskali, aby z tego nie wybuchła wojna w Europie — ale popłoch tymczasowo ucichł.

Prasa tutejsza i jej najpoważniejsze organa zajmują się propozycjami Katkowa moskiewskiego, jakie często umieszcza w swoim dzienniku, aby Prusakom dać Polskę po Wisłę wraz z Warszawą, a przez to kupić sobie Bismarka dla sprawy zajęcia Heratu i szkodzenia Anglikom w Indjach, a nawet dostania się aż do odnogi Perskiej i tam się zawarować, coby było klinem dla synów handlarsko faryzeuszowskiego Albionu, tego rzeczywistego ciemięzcy wszelkich ludów.

W środę, dnia 15. t. m, p. L Leger rozpoczął swe lekcje w „College de France“ na katedrze „języków i literatur słowiańskich“ wobec kilkunastu swoich kolegów, profesorów tego wysokiego zakładu, i może dwustu słuchaczów z różnych gałęzi szczepu słowiańskiego. Nowy ten profesor znakomicie oddał cześć swoim wielkim poprzednikom Adamowi Mickiewiczowi, C. Robertowi i A. Chodźce. A że aż trzykrotnie z naciskiem powtarzał: „Przedewszystkiem w mych wykładach będę patrjotą Francuzem, i będę starał się utrwalić sojusz z potęgą tak silną, jaką jest Słowiańszczyzna przeciw wspólnemu wrogowi germańskiemu..., oraz aby pogodzić Rosjan z Polakami i t. d.“ przeto zrozumieć można, dlaczego z tej zasady wychodząc był i jest tak przyjazny dla Moskali. P. Leger dokończa tylko mrzonki E. de Girardina, a że świetnie się wyrażał o Polakach i ich ojczyźnie, że zaręczał, iż będzie sprawiedliwym w swych lekcjach — przeto też mu i dziękujemy naprzód za sprawiedliwość, lecz prosimy, aby się nie trudnił godzeniem nas z... Moskalami.

Uczony profesor od lat przeszło dwudziestu zaszczycał nas swą przyjaźnią serdeczną, przeto też po zejściu z katedry dał nam na pamiątkę owo przemówienie całkowite, z którego czytał. Z tego więc ważnego dokumentu opracowujemy rozbiór krytyczny, który wam prześlemy jutro lub pojutrze.

Wczoraj ósma Izba tutejszego trybunału karnego skazała na miesiąc więzienia drukarza A. Reiffa za druk afiszów i okólników anarchistycznych, zaburzających spokój publiczny i narażających bezpieczeństwo publiczne. Odnośnego mityngu na placu Opery nie dopuściła władza.

We czwartek d. 16. bm. zostało tu założone stowarzyszenie pod nazwą: „Stowarzyszenie bratnie literatów i dziennikarzy cudzoziemców, przyjaciół Francji i jej instytucyj legalnych“. (*L'Association fraternelle des Publicistes Etrangers Amis de la France et des ses institutions legalles*) Od dawna kilku z nas pracowało usilnie, aby utworzyć takie uczciwe stowarzyszenie, jako przeciwstawienie wszystkim tym publicystom, którzy za pieniądze bezczeszczą Francję i potwarczo kłamią, a o zawiązywaniu się tegoż w końcu marca wszystkie prawie dzienniki bardzo przychylnie pisały, i to z różnych obozów politycznych, bo począwszy od orleańskiego *Soleil* przez *Nation*, *Opinion*, *Evenement* aż do *Rappel* z 22. marca, wszystkie obszernie i pochlebnie o tem mówią, a mianowicie o czterech jego pierwotnych inicjatorach, między którymi i wasz korespondent ma zaszczyt się znajdować.

Do zarządu tego Stowarzyszenia zostali wybrani: prezesem A. Vermond, deputowany de Seine et Oise, korespondent dzienników kanadyjskich, wiceprezesem jenerał Caroll-Tévis, oficer legii honorowej, korespondent *New-York-Times* i *Tribune de Chicago*, skarbnikiem J. N Rayski, korespondent kilku polskich dzienników; sekretarzem A. E. Badaire, korespondent *Parlamentaera* z Wiednia, oraz dyrektor *Pariser Correspondenz*, *La Correspondenc Parisienne*; archiwistą Petrowicz, korespondent dzienników serbskich; członkami Rady pp. J. Duchateau, orjentalista, etnograf, korespondent dzienników naukowych włoskich, H. Delavigne, dyrektor dziennika *Helvetie* i korespondent innych dzienników szwajcarskich i Beffort-Pontier, korespondent *L'Independence Luxembourgeoise*.

Jest przytem już ośmiu członków z różnych narodowości literatów i dziennikarzy. Każdy taki a przyjaciel Francji i jej instytucyj legalnych, zamieszkały nietylko w Paryżu, nietylko we Francji, ale i poza granicami jej, ma prawo zostać członkiem, i zostanie nim, jeżeli życie jego jest i było bez skazy.

Statut Stowarzyszenia jest już uchwalony i obowiązujący wraz z wyborami dokonanymi na dwa lat. Hasłem naszem jest „Wszyscy za jednego — jeden za wszystkich“. Statut przedłożony został rządowi do zatwierdzenia. Celem naszym jest, wszelkiemi sposoby objaśniać się jak najdokładniej i najszybciej o wszystkiem dla dobra dzienników, do których pisujemy, a przez to dla korzyści czytelników, a ku temu celu uzyskamy u władz niezawodnie wszelkie ułatwienia. Adres Stowarzyszenia jest teraz: „55. rue de Rivoli a Paris“.

Sprawozdanie

o stanie ozimin i postępie siejby wiosennej, ułożone z raportów statystycznych Towarzystwa gospodarskiego. *)

Wczesna i pogodna wiosna, chociaż zimna i wietrzna, sprzyja robotom w polu. Tylko na brak deszczu uskarzają się zewsząd. Posucha trwająca od samego początku wiosny, opóźnia wegetację spragnioną deszczu i ciepła. Wiatry przeważnie północne oziębiają atmosferę.

W niektórych okolicach wielkie szkody tak w oziminach w polu, jako też i w stertach czynią myszy, pojawiające się miejscami w niesłychanej ilości. Najbardziej uskarzają się na tę klęskę w okolicach od Rudek ku Komarnu i Gródkowi, gdzie z tego powodu w wielu miejscach przeorano już nawet zwłaszcza pszenicę i koniczyny. Też same skargi nadchodzą z pod Glinian, gdzie także myszy znaczne szkody w pszenicy, a zwłaszcza w koniczynach wyrządziły. Z okolic Żurawna i Bursztyna też same nadchodzą doniesienia. Ozimina w ogóle przedstawia się z tego powodu smutnie w tamtych stronach. Myszy bowiem zniszczyły ją znacznie jeszcze w jesieni zeszłego roku. I tutaj podobnie jak około Rudek i Gródka przeorano znaczne przestrzenie pod owies. Tylko wcześniejsze oziminy zachowały się lepiej.

Oziminy wyszły z zimy w ogóle bardzo piękne; lecz posucha i zimne wiatry powstrzymały wzrost tychże, a gdyby tak dalej trwało, mogłoby im to znacznie zaszkodzić. Dotychczas wszakże pomimo tego urodzaj zapowiada się pomyślny.

Pszenica z wyjątkiem powyżej wymienionych okolic, gdzie ją myszy zniszczyły, wszędzie bardzo ładna. W sanockiem wczesna dobra; późniejsze średnie. Koło Chyrowa średnie. Podobnież w okolicach Wojniłowa, wczesne piękne, późniejsze mniej dobre. W Złoczowskiem, Tarnopolskiem i w okolicach Zbaraża wszędzie pszenica dobra, miejscami bardzo piękna, koło Grzymałowa średnia, podobnież koło Czortkowa. W okolicach Halicza, Stanisławowa, Bołszowca, w miejscach wzgórzystych i suchych dobra; w położeniu mokrem po dolinach miejscami wymarzły korzenie, na wierzch naciskiem mrozów wydobyte; lecz po ciepłym deszczu mogą się jeszcze odżywić i poprawić. W okolicach Borszczowa pszenica mierna, późne wcale nieobiecujące. W Kołomyjskiem w ogóle średnie, w powiecie śniatyńskim dobre.

Żyto podobnie jak pszenica z zimy wyszło bardzo piękne; lecz posucha teraźniejsza mu nie sprzyja. W ogóle żyta wczesne są bardzo piękne; późne znacznie gorsze; miejscami nawet wcale złe.

W okolicach Glinian są żyta bardzo mierne, zimowemi mrozami zniszczone; podobnież w powiecie żółkiewskim, koło Chyrowa i Halicza, gdzie żyta nizko położone znacznie wymarzły. W Złoczowskiem żyta wczesne dobre, późne złe. W Tarnopolskiem żyta bardzo piękne. Koło Czortkowa średnie. Zresztą przeważnie dobre.

Rzepak pięknie rośnie. Jest nadzieja, że w tym roku uda się i powetnie straty lat ubiegłych w części przynajmniej. W okolicach Żurawna i Bursztyna rzepaki piękne. W Sanockiem miejscami zniszczone przez gąsienice jeszcze w jesieni, odnawiają się powoli z powodu zimna. Koło Niżankowic rzepak średni. W powiecie Jarosławskim bardzo piękny; gdzieniegdzie trochę wymarzł. W Przemyskiem dobry; koło Podhajec mierny; w Złoczowskiem w ogóle średni; toż samo w okolicach Zbaraża. Koło Czortkowa. Halicza, Borszczowa średni, ucierpiał od mrozów. W Kołomyjskiem dobry.

Koniczyna nie zazieleniła się jeszcze dobrze, skutkiem posuchy. Gdzie niegdzie po dolinach wymarzła zimą. Wogóle piękna, lecz wymaga ciepłego deszczu. W okolicy Cieszanowa koniczyny średnie; toż samo w Sanockiem; w powiecie Jarosławskim bardzo piękne; w Przemyskiem dobre; toż samo w Złoczowskiem w tych miejscach gdzie myszy nie uszkodziły. W okolicach Wojniłowa, Żurawna, Bóbrki, Chodorowa koniczyny wszędzie dobre, toż samo pod Brodami i w powiecie Zbaraskim. Mniej piękne są w okolicach Grzymałowa, Czortkowa i Borszczowa. Koło Kozowy i Jezierzan dobre. W Kołomyjskiem i koło Śniatyna średnie.

Siejba rozpoczęta ostatnich dni marca i z początkiem bieżącego miesiąca przy ciągłej pogodzie szła raźno, tak, iż dotychczas zasiew zboża wszędzie już prawie ukończony, z wyjątkiem okolic górskich. Kartofle sadzić zaczęto, buraki także, a około Zaleszczyk, w powiecie Kołomyjskim i na Pokuciu już i siew kukurudzy rozpoczęto. Ziemia dobrze skruszała przez zimę na suchych mrozach bez śniegu, ułatwiła szybki postęp siejby. W okolicach powodzią dotkniętych siejba u włościan opóźnia się, gdyż nie mając zboża na zasiew, przyciśnieni niedostatkiem, starać się muszą o nasienie z wielkim wysiłkiem.

Paszy brak wielki tak u gospodarzy większych jak i u włościan w wielu okolicach dotkliwie czuć się daje. Z tego powodu bydło w ogóle bardzo potaniało, a dopóki na pastwiskach trawy nie będzie, to i kupca na bydło bardzo trudno.

Sady jeszcze nie zaczynają puszczać liści. Tylko wierzba już pęka. Łąki jeszcze się nie zazieleniły.

Przednowek zapowiada się bardzo ciężki. Głód dokucza już włościanom, i to nietylko tam, gdzie powódź wszystko zniszczyła, lecz w innych także okolicach, do czego głównie przyczynia się zeszłoroczny nieurodzaj kartofli, będących głównem pożywieniem wieśniaka.

Robotnika skutkiem ciężkiego przednowku łatwo dostać i w ogóle jest tańszy jak bywa zazwyczaj. W powiecie cieszanowskim płacą dzień pieszy od 15—30 ct., ciągły 1—3 złr. W okolicach Kamionki Strumiłowej dzień pieszy kosztuje 18—25 ct., siekiernik 40 ct. W Żółkiewskiem dzień pieszy płaci się 25—30 ct., ciągły 1 złr. 50 ct. W Sanockiem podobnież.

W powiecie staromiejskim kosztuje pług wołowy z broną 3 złr., robotnik pieszy z motyką 25 ct. W okolicach Brzozowa 20 ct., dzień ciągły 2 złr. W okolicy Leszczowatej, Ustrzyk dolnych, Niżankowic, Jarosławia płacą dzień pieszy 15—25 ct., ciągły 1 złr. 50 ct. do 2 złr. Tożsamo w okolicach Radymna. Koło Sądowej Wiszni kosztuje dzień ciągły tylko 80 ct. do 1 złr. 20 ct. Koło Rudek, Chyrowa kosztuje dzień pieszy 20—30 ct., dzień ciągły 2 złr. W Samborskiem cena robotnika taka sama jak w okolicach Sądowej Wiszni. Podobnież w Złoczowskiem koło Krasnego płacą dzień pieszy 16—30 ct., ciągły 1 złr. do 1 złr. 20 ct. Koło Glinian dzień ciągły kosztuje tylko 80 ct. Koło Brodów od 60 ct. do 1 złr. 20 ct. Pod Złoczowem cena dochodzi od 1 złr. 50 ct. do 2 złr. Koło Wojniłowa dzień pieszy płacą po 15—25 ct. W okolicach Romanowa dzień pieszy 20—35 ct., ciągły 2 złr. Koło Bóbrki i Chodorowa dzień ciągły kosztuje tylko 1 złr., pieszy 20 ct. W Zbarazkiem dzień pieszy płacą po 20—25 ct., ciągły od 80 ct. do 1 złr. 20 ct. Na Podolu robotnik tańszy jak gdzieindziej. W okolicy Chorostkowa płacą dzień ciągły po 1 złr. Koło Czortkowa po 1 złr. 50 ct. Koło Kozowy po 1 złr. 20 ct. W okolicach Żurawna, Bursztyna, Halicza płacą dzień pieszy po 15—20 ct., ciągły 1 złr. 50 ct. do 2 złr. Koło Zaleszczyk płacą dzień pieszy 20—30 ct. Brona kosztuje 1 złr., wóz parokonny 1 złr. 20 ct., pług 2 złr. 50 ct. Koło Jezierzan płaci się za pług 3—4 złr. Koło Borszczowa 1 złr. 50 ct. do 2 złr. W Kołomyjskiem kosztuje dzień pieszy 15—20 ct., ciągły od 80 ct. do 1 złr. 20 ct., pług czterema wołami 3 złr. 30 ct. W powiecie śniatyńskim płacą dzień pieszy po 25 ct., ciągły od 2 złr. do 2 złr. 50 ct.

*) Sprawozdania te będą regularnie aż do końca jesieni podawane; p. r.

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Posiedzenie z d. 23. kwietnia. Obecnych radnych 62. Przewodniczący, prezydent miasta, Dąbrowski. Początek o godz. 7.

Wiceprezydent p. Edmund Mochnacki złożył do rąk prezydenta miasta, p. Wacława Dąbrowskiego przysięgą wymaganą §. 25 statutu miejskiego, poczem przemówił w te słowa:

„Prześwietna Rado! Zaszczycony wyborem na godność I. wiceprezydenta tego grodu, stolicy kraju, poczuwałem się do obowiązku przyjąć tę godność, pomimo licznych moich zajęć i natrudnień. Lecz przyjmując tę godność nie czyniłem tego jedynie dla zaszczytu, ale z poczucia obowiązków obywatelskich. Jest to bowiem służba publiczna, obywatelska. Otóż sądziłem, że nie wolno mi ociągać się od przyjęcia tej godności, skoro zaufanie współobywateli mnie do tego wzywa i powołuje.

„Moi Panowie! Szczupły jest zakres mego działania i czas krótki, na który wybrany zostałem. Otóż nie będę wygłaszał żadnych programów mojej działalności, niczego Panom nie obiecuję ani przyrzekam, prócz jednego. Oto zawsze i wszędzie, gdzie tego będzie wymagać dobro gminy tego miasta, jestem na wasze rozkazy; zawsze i wszędzie znajdziecie we mnie powolnego sługę i gorliwego orędownika spraw gminnych. To panom przyrzekam. (Brawa). A teraz raczcie panowie przyjąć moje podziękowanie za zaufanie, którem mnie obdarzyliście“. (Brawa).

Z porządku dziennego, powtórną uchwałą zadecydowano sprzedaż realności miejskiej „Majerówka“, za cenę 47.500 zł.

Sprawa nabycia domu Weinrebów w celu rozszerzenia ulicy Żółkiewskiej, wywołała długą i nader ożywioną dyskusję. Przedewszystkiem rad. dr. Goldmann zażądał wyjaśnienia, dlaczego sekcja wnosi zakupno domu, bez poprzedniego zawarcia układu z Towarzystwem tramwajowem, ktore miało przyczynić się w części do kosztów nabycia. Prezydent Dąbrowski i rad. dr. Roszkowski odpowiadają, że układ z Towarzystwem oddzielnie będzie traktowany i sprawa ta niebawem przyjdzie pod uchwałę Rady.

Rad. Heppe stawia formalny wniosek, aby dzisiejszy wniosek sekcji odroczyć, a sprawę nabycia domu Weinrebów traktować jednocześnie z układem mającym się zawrzeć z Towarzystwem tramwajowem — rzeczą jest bowiem nader wątpliwą, czy, gdy już klamka zapadnie, t, j. gdy miasto dom ów kupi, Towarzystwo będzie skłonne do jakichkolwiek ustępstw, i czy w ogóle miasto nie zawiedzie się w swoich wyrachowaniach.

Radny dr. Schaff stara się usunąć te obawy, twierdząc, że Tramway przyczyni się niezawodnie do ceny kupna kwotą 10.000 zł., żądane zaś przezeń zmiany w taryfie jazdy, wyjdą tylko na korzyść mieszkańców.

Rad. dr. Semilski popiera wniosek odraczający rad. Heppego, gdyż nie może zrozumieć dlaczego sekcja w ostatniej chwili rozdzieliła obie te sprawy, poprzednio łącznie traktowane.

Rad. Swisterski nie widzi wielkiej korzyści dla gminy, choćby Tramway dał 10 000 zł. bo pozorny datek ten ściągnąłby sobie w krótkim czasie i to z procentem, przez podwyższenie opłaty za przejazd jedną sekcją, co też mowca udowadnia obliczeniem, ile w przybliżeniu jeden cent takiej podwyżki przynieść może rocznego dochodu. Niezależnie wszakże od tego, radny Swisterski popiera wniosek sekcji, bo gmina obowiązaną jest czuwać nad bezpieczeństwem mieszkańców, bez względu więc na możliwy wynik układów z Towarzystwem kolei konnej, należy dom Weinrebów kupić i znieść go bezzwłocznie.

Ostatecznie przyjęto w pierwszej uchwale wniosek sekcji, aby kupić dom Weinrebów za umówioną cenę 28 000 zł.

Rad. Heppe prosi o zanotowanie w protokole jego wniosku odraczającego, gdyż przewiduje, że dorszna uchwała, bez poprzedniego zapewnienia się, pod jakiemi warunkami przyczyni się do kupna Towarzystwo tramwajowe, może sprowadzić dla miasta niemiłe następstwa.

Przewodniczący oświadcza, że życzeniu temu zadość się stanie.

---

†

Stanisław Koźmian

żołnierz z r. 1830., poeta, tłumacz Szekspira, autor wielu dzieł, prezes poznańskiego Towarzystwa przyjaciół nauk, zmarł wczoraj d. 23. w Poznaniu. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek.

Cześć jego pamięci!

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 24. kwietnia

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Dzień wczorajszy był do wieczora pogodny, wieczorem padał deszcz przez godzinę, opad jego nieznaczny wynosił 0,$_2$ mm. Srednia temperatura dnia była 15,°$_5$, najwyższa popołudniu 22,°, najniższa dziś przed wschodem słońca 9,°$_0$ C.

Przy wietrze przeważnie południowym i średniej temperaturze dnia około 16,° C., stan nieba zmienny, powietrze umiernie wilgotne i skłonne do burzy, deszcz chwilowy, zresztą pogodnie.

* **Z powodu zgonu** śp. Stanisława Koźmiana przesłano do Poznania następujący telegram:

„Lwowskie Koło literackie przejęte głębokim żalem z powodu zgonu znakomitego obywatela i niepospolitego pisarza ś. p Stanisława Koźmiana, wyraża z tego powodu tak świetnemu Towarzystwu jako też rodzinie swoje najżywsze współczucie.

Dr. *Rutowski*, prezes. *Romuald Starkel*, wiceprezes. *Władysław Bełza*, sekretarz.“

* **Nabożeństwo żałobne** za duszę śp. Mieczysława Romanowskiego, poety i żołnierza, zebrało dzisiaj w kościele OO. bernardynów licznych jego wielbicieli, zwłaszcza pań i panien, przeważnie w żałobie przybyłych, tudzież młodzieży akademickiej.

* **Hr. Karol Mier,** ostatni podobno męski potomek tego rodu zasłabł niebezpiecznie na apopleksję. Pani hrabina, wyjechawszy już do kąpiel, zasłabła także w drodze, i wróciła do Lwowa.

* **Zapytanie do prezydjum lwowskiej Rady miejskiej.** Czy wiadomo prezydjum, że jeden z radnych podał ofertę na dostawę nafty do lamp miejskich; czy wiadomo mu, że według regulaminu, samo już wniesienie oferty takiej uważaną być winno za zrzeczenie się mandatu radnego, a że jednak ten radny chodzi po biurach i oświadcza, iż złoży ten urząd dopiero w razie otrzymania dostawy? A wreszcie, co prezydjum zamyśla w tym wypadku uczynić?

* **Nominacja.** Radca namiestnictwa Roman Decykiewicz mianowany komisarzem rządowym przy gal. Towarzystwie kredytowem ziemskiem.

* **Wyznawcy rubla.** Według rosyjskiego *Słowa*, wychodzącego, jak wiadomo, we Lwowie, wyjechali na pielgrzymkę do Petersburga, oprócz wymienienionych już poprzednio: Naumowicza, dr. Dobrjańskiego, Płoszczańskiego i Markowa, także dr. Korol, Kurbas, Kocowski i jeden wieśniak. Ten to ostatni zapewne, wyuczony przez swych inteligentnych kompanów, miał wygłosić na bankiecie w Petersburgu następujący toast: „My synowie jednej rodziny, jednej wiary, rozłączeni jedynie przez politykę, oczekujemy tylko korzystnej chwili. Chociaż naród nasz milczy na nadużycia jezuitów, to jednak w Galicji panuje taka sama russką wiara, jak tutaj, u was.“

* **Intro** w sobotę odbędzie się wieczorek muzykalno-deklamacyjny ku uczczeniu Juliusza Słowackiego, urządzony staraniem Czytelni akademickiej w sali ratuszowej, z przemową, odczytem, deklamacjami i muzyką. Początek o godzinie 7. wieczór. Ceny miejsc: miejsce numerowane 40 ct., wstęp na salę 20 ct., galerja numerowana 20 ct., wstęp na galerję 10 ct. Biletów nabyć można w Czytelni akademickiej (plac Chorążczyzny l. 3.) codziennie od 12—1 w południe.

* **Zgromadzenie tygodniowe** Towarzystwa politechnicznego odbędzie się w sobotę dnia 25. b. m. o godzinie 6. wieczorem w sali rysunkowej miejskiego muzeum przemysłowego w ratuszu. Na porządku dziennym: „Dyskusja w sprawie socjalnego stanowiska technika“.

* **Ćwiczenia rezerwistów** rozpoczną się w r. b. 8. czerwca dla pułków piechoty nr. 9., 15., 24., 30., 41, 55, 58., 80., 89. i 95., tudzież dla kawalerji i batalionu strzelców nr. 30; 24 sierpnia dla 9 pułku artylerji; 6. lipca dla oddziału sanitarnego nr. 14.; 17. kwietnia i 15. czerwca dla dywizji furgonów nr. 11. Ćwiczenia te trwać będą dni 13.

* **Karawaniarze.** Otrzymujemy od wiarogodnej osoby następujące zażalenia: Zwracam uwagę szan. redakcji na korporacje karawaniarzy w mieście naszem. Byłem naocznym świadkiem zdarzeń następujących: W bież mies. eksportowano zwłoki z zajazdu żółkiewskiej na cmentarz Łyczakowski. Przyszliśmy na cmentarz, ale nie było jeszcze grobu przygotowanego. Chodziliśmy tu i tam po cmentarzu, zanim wynaleziono miejsce na grób przeznaczone; zaczęto dopiero dół wykopywać. Wina w tem karawaniarza, który nie postarał się o wybranie grobu w miejscu umówionem i zapłaconem.

Onegdaj grzebano pewną nieznajomą. Karawaniarz nie dostawił karawanu, przysłał tylko jednego człowieka (żałobnika), który wziął ciało na plecy i niósł do rogatki samarstynowskiej (pogrzeb bowiem był na cmentarzu w Hołosku) a nie mogąc dalej nieść, położył trumnę na barjerach rogatki. Czekamy wszyscy na ulicy, ludzie się zbiegli — gwar, krzyk, kłótnia itd. Znalazł się wreszcie jakiś człowiek, który karawaniarzowi pomógł zanieść

ciało na cmentarz. Opowiadano mi przy tej sposobności, że niedawno na tej samej ulicy eksportowano nieboszczyka ob. gr. kat. Pochód pogrzebowy miał wyruszać a wtem pokazuje się, że nie ma wieka od trumny.

Trudno uwierzyć, aby coś podobnego dziać się mogło w mieście stołecznem. Na wiosce najuboższej z daleko większą czcią i poszanowaniem obchodzą się ze zmarłymi. Nie można tego brać na karb działalności duchowieństwa, jak to niejeden sądzi. We Lwowie, gdzie najdrobniejszą usługę w przedsiębiorstwa ujęto, w tym względzie duchowieństwo nie wiele może.

Przedsiębiorcy karawaniarscy każą sobie dobrze płacić za swe usługi, a jak je wypełniają, doświadczenie najlepiej poucza. Jeżeli fiakier za niestawienie się na czas umówiony, aresztem 48 godzin skazany bywa, jakaż kara należy się karawaniarzowi, który nie dotrzymuje umowy, który za pieniądze nie oddaje należycie ostatniej posługi zmarłemu?

Podnosimy tu głos w obronie duchowieństwa, które tysiączne przykości ponosić musi od tych brutalów i grubianów bez serca, a oraz w sprawie interesowanych ludzi, częstokroć ubogich, zbolałych i nieporadnych. Stajemy w obronie czci zmarłym należnej, aby z ciałami katolików po ulicach miasta nie wyprawiano komedyj ku wzgardzie i pośmiewisku żydów i innowierców.

* **Wypadki.** Robotnik Wojciech Kowalski, przy spuszczaniu beczki do piwnicy domu pod l. 4 przy ulicy Ormiańskiej, tak niebezpiecznie przygniecony został, iż musiano go odwieść do szpitala. Dwóch innych robotników, którzy zawcześnie puścili sznury podtrzymujące beczkę, aresztowano. — Wczoraj rano pies łańcuchowy pokąsał na ulicy Gołębiej 13-letnią uczennicę szkoły wydziałowej, p. H. C.

* **Kraków**, 23 kwietnia. Marszałek dr. Zyblikiewicz przybył tu dziś z Wiednia. Korespondenci dzienników francuzkich bawiący od wczoraj u nas, odebrali telegram z Paryża, aby wprost jechali do Afganistanu, nie zatrzymując się w Tyflisie.

* **Muzeum przemysłowe** w ratuszu codziennie od godz. 9. do 6.; w poniedziałek 50 ct. w inne dnie 30 ct.

* **Muzeum** zakładu narodowego Ossolińskich od godziny 10. do 1. codziennie; popołudniu zaś od 3—5 we wtorek i piątek. Wejście bezpłatne.

* **Muzeum im Dzieduszyckich** otwarte w niedzielę od godz. 10. do 1., w środę i sobotę od 11. do 3.

* **Jutro** w sobotę d. 25. kwietnia: św. Marka ew.; — św. Artymona.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 23. kwietnia. Skradziono w Żurawnie powiatu Żydaczowskiego w nocy na 20. b m. M. Arderbalowi ze stajni parę koni, i to jednego maści kasztanowatej na prawe oko ślepego, a drugiego 6-letniego, maści gniadej, war. 200 zł.

Zgubiono srebrny zegarek cylinder, o jednej kopercie z srebr. sylwetką cztero-graniastą z emalią i z kwiatkiem po jednej stronie, wartości 12 złr.

Znaleziono: trzy kartki zastawnicze banku ruskiego do l. 46741 na srebr. zegarek z łańcuszkiem, 48432 na zarzutkę i do l. 48905 na czarny aurdut, i kartkę Zakładu zastaw. i kredyt. do l. 10306 na srebr. zegarek opiewającą; pugilares z kwotą 3 zł. i ze świadectwem pełnoletności Marjana Dyonizego Zajączkowskiego, w kamienicy pod l. 2 ul. Kamienna, i przedniś koło od wozu, na ul. Żółkiewskiej.

— **Manasterzyska** Sądziłem dotąd, że skoro ktoś pozwala sobie korzystać także z dobrodziejstwa ruchu kolei państwowej, nie zasługuje jeszcze na żadne sekatury lub publiczne skompromitowanie ze strony zarządu kolejowego. Ale omylność jest przywarą ludzką i przygody zwykle bywają niespodziewane, niechże mnie wolnem będzie zaznajomić publiczność z pewnem zdarzeniem, w którem rola skompromitowanego była mnie przeznaczoną, i przygotować ją także na podobne ewentualności.

Dnia 8 kwietnia r. b. jechałem wraz z moją rodziną z Manasterzysk do Stanisławowa koleją Transwersalną Stanisławowsko-Husiatyńską. Na stacji w Manasterzyskach wziąłem bilety II. klasy, i gdy pociąg nadszedł, konduktor kolejowy, poprowadziwszy nas kilka razy wzdłuż pociągu tam i napowrót, wskazał mnie i jeszcze innym dwom panom opróżniony oddział II. klasy, sam go nam otworzył i wsiadać kazał. Dopiero po niejakim czasie jawi się kilku nieznanych mi panów, i reklamują dla siebie *coupé* przez nas zajęte, twierdząc, że takowe, przyjechawszy tu, tymczasowo opuścili. Ten sam konduktor i p. naczelnik stacji przywołani stanęli po stronie reklamatorów. Moje odwoływanie się na przepisy regulaminu ruchu, że konduktor sam siedzenie to mnie wskazał, że takowe przez reklamatorów nie było założone „belegt“, nawet oświadczenie moje, że chętnie zamienię moje siedzenie na inne II klasy, nic mi nie pomogło, p. naczelnik stacji oświadczył absolutnie mi, że wysiadać muszę, że innego oddziału II. klasy dać mi nie może (chociaż takowy stał do rozporządzenia), i że ostatecznie zmusi mnie do wysiadania żandarmem, a mnie wolno jechać III. klasą lub zostać w domu.

Scena ta była dość burzliwa i drażliwa, a widząc, że pan naczelnik stacji prowadzi ze sobą rzeczywiście żandarma, nie chcąc się narażać na większy wstyd publiczny, ustąpić musiałem. Kondukt poprowadził mnie i rodzinę, jeszcze kilka razy wzdłuż wagonów III. klasy jakby dla jakiej przepisanej ceremonii, a w końcu dał nam oddział II. klasy. Dodać jeszcze muszę, że tamci dwaj panowie, którzy zemną razem do nieszczęsnego oddziału II. wstąpili, tamże pozostali nieturbowani... Jest to istna zasada konstytucyjna równouprawnienia na kolejach państwowych! Gdym powracał ze Stanisławowa, wzbraniał się p. naczelnik stacji dać nam książkę zażaleń dla skreślenia naszego zażalenia. I tak jestem zmuszony prosić publicznie wyższe władze o satysfakcję, nadmieniając, że podania moje naocznymi świadkami stwierdzić mogę. (Nazwisko korespondenta jest znane redakcji).

— **Etna.** Z Katanii donoszą o silnem wrzeniu w czeluściach olbrzyma wulkanów europejskich. Ludność okoliczna z trwogą wygląda lada chwila straszliwego wybuchu. Słychać ciągle huk falujący jaki zwykle poprzedza wielkie trzęsienia ziemi. Upały są okropne jakby w lipcu.

Teatr, muzyka i literatura.

— **Repertoar teatralny.** Dzisiaj w piątek d. 24. kwietnia na dochód pani Anieli Aszpergerowej: „Daniszewy“, dramat 4 aktach, Piotra Newskiego i Dumasa.

— Z Krakowa. (*W. Ł.*) Wystawa projektów na pomnik dla Mickiewicza zamkniętą została dnia 17. b. m. i pp. artyści konkurujący, z wyjątkiem trzech nagrodzonych, mogą odbierać swe modele za zgłoszeniem się do kancelarji Muzeum narodowego sami lub przez upoważnione do tego osoby. P. Syrewicz, rzeźbiarz warszawski, za zgodą kilku artystów postanowił urządzić wystawę tych wszystkich modeli w Warszawie na wspólną korzyść wszystkich konkurujących nienagrodzonych, i od wielu z nich zyskał upoważnienie do odbioru z Langerówki. Myślą p. Syrewicza jest, aby dochodem z wystawy podzielić artystów, iżby choć w części pokryli koszta wykonania modeli, a zarazem częścią uzyskanego funduszu pragnie przyjść w pomoc nagle zapadłemu na zdrowiu p. Kucharzewskiemu, zdolnemu rzeźbiarzowi warszawskiemu. W obec uchwały komitetu pomnika, zapadłej d. 17. b m., trzy nagrodzone projekta odstąpiono na wystawę dyrekcji Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych warszawskiego, nie pozostanie więc artystom, jak prosić tęż dyrekcję o przelanie na nich swych praw, gdyż komitet uchwały swej odwoływać nie może. Dochód z wystawy w Langerówce przyniósł czysto 900 zł.

Gdyby wystawa w Warszawie nie przyszła do skutku, nie wątpimy, iż nasz komitet urządzający na koszt wystawy zapakuje modele i za zgłoszeniem się artystów i wskazaniem dokładnem adresu wyprawi na kolej lub złoży w wskazane ręce w Krakowie, potrzeba bowiem jest śpiesznego opróżnienia Langerówki dla urządzenia zamierzonej przez tutejsze Towarzystwo sztuk pięknych i dyrekcję Muzeum narodowego wystawy zbiorowej prac Grottgera na dochód pozostałej jego rodziny.

— Redakcja Tyg. Powszech. w Warszawie, pragnąc urozmaicić dział ilustracyjny pisma, a zarazem przyczynić się do ożywienia artystycznej twórczości w tym rodzaju, postanowiła urządzić szereg konkursów rysowniczych, z których pierwszy ogłasza na temat „Typu polskiej dziewicy“. Za najlepiej wykonany rysunek na papierze, kredą lub piórkiem, w rozmiarach 16“ wysokości, 12“ szerokości, przedstawiający tylko popiersie, lub samą głowę, nacechowaną wyrazem rzeczonego typu, który dla artystów naszych powinienby być wdzięcznym przedmiotem studjów i pracy, ustanowiono nagrodę w kwocie 100 rubli, drugi najlepszy z kolei otrzyma 50 rubli. Termin nadsyłania prac konkursowych oznacza się do dnia 20. maja roku bieżącego włącznie. Rysunki mają być wykonane na brystolu, lub na papierze prążkowanym, lub grosskowanym w sposób, przydatny do reprodukcji chemigraficznej. Nagrodzone prace stają się własnością *Tyg. Powsz.* i służyć mają do zużytkowania w tem piśmie; inne zaś, w miarę swej artystycznej wartości, pomieszczone będą za zezwoleniem artystów w tem piśmie na warunkach zwyczajnego honorarjum. Rysunki, opatrzone tylko znakiem lub anagramem z nazwiskiem artysty w zaklejonej kopercie, nadsyłać należy pod adresem redakcji *Tyg. Powsz.* w Warszawie (księgarnia M. Orgelbranda, krakowskie Przedmieście, naprzeciw posągu Kopernika).

Telegramy Gaz. Nar. i ostatnie wiadomości.

Na dzisiejszej Radzie przyznał Wydział krajowy następne bezprocentowe zaliczki na zasiewy z funduszu krajowego:

a) dla gmin

pow. Mościskiemu	750	złr.
„ Brzozowskiemu	500	„
„ Samborskiemu	4.000	„
„ Łańcuckiemu	1.280	„

b) dla obszarów dworskich

pow. Ropczyce	100	złr.
„ Grybów	1.000	„
„ Wieliczka	800	„
„ Łańcut	800	„

Namiestnictwo wezwało dyrekcję „Banku kryłoszańskiego“ do wyjaśnienia, na jakiej podstawie prawnej zatrzymuje ten zakład sumę 75.000 złr. z funduszu z wdów i sierót po księżach ruskich lwowskiej archidyecezji i dyecezji stanisławowskiej — jak niemniej także: czy, i z jakiemi zobowiązaniami zaangażowaną jest ta suma w interesach Banku?

Węgierska Izba posłów przyjęła wreszcie onegdaj po długich, kilka dni trwających żywych rozprawach projekt reformy Izby magnatów ze zmianami, poczynionemi przez tęż Izbę. Uchwała zapadła 219 głosami przeciw 133.

Hr. Hohenwart, który się miał zupełnie usunąć od życia parlamentarnego, ogłasza, że przyjmuje ofiarowany mu przez Słowieńców mandat ze stolicy Krainy, Lublany.

Z Odesy donoszą, że podróżni przybyli z Konstantynopola zapewniają o energicznem zbrojeniu baterji nad Bosforem i Dardanelami. Roboty prowadzone są z tak gorączkowym pośpiechem, jakby wypowiedzenie wojny lada chwila było oczekiwane.

Wszystkie berlińskie dzienniki uważają utrzymanie pokoju za niemożliwe.

Pomimo zaprzeczenia ze strony Anglii, utrzymują się w Berlinie pogłoski o układzie angielsko-tureckim co do obsadzenia górnego Egiptu wojskami tureckiemi. Cztery miliony funtów szterlingów pożyczki, przeznaczone na wyprawę sudańską, otrzymałaby Turcja, która nie ma pieniędzy zgoła.

Polit. Corresp dowiaduje się z Konstantynopola, że reprezentanci kilku mocarstw, między nimi ambasadorowie Niemiec i Austrji, zapytywali tureckiego ministra spraw zagranicznych, co Porta zamierza uczynić w sprawie przejazdu okrętów stron wojujących przez Bosfor i Dardanelle, przyczem wyrazili mniemanie, że traktat paryzki zostałby naruszonym, gdyby Porta na przejazd zezwoliła.

Książe Dondukow-Korsakow zaprojektował utworzenie instytucji pogranicza wojskowego na granicach Afghanistanu i organizacją tejże ma się zająć.

Pomiędzy Ihnatiewem a Gladstonem, jak donoszą z Petersburga, toczy się prywatna korespondencja równolegle z układami urzędowemi, mająca na celu utrzymanie pokoju między Anglją a Rosją.

Pomiędzy Kopenhagą a Stockholmem prowadzonemi są układy względem jednolitości postępowania na wypadek angielsko-rosyjskiej wojny; idzie w nich szczególniej o obronę wód północnych.

W gazetach finlandzkich znajdują się wiadomości, że ze Stockholmu wydane zostały rozkazy uzbrojenia kilku okrętów w Karlskrone, przygotowania siedmiu bateryj artylerji, ufortyfikowania Forezundu na wyspie Gotland, z arsenału zaś przesłano na tę wyspę 3 miljony patronów.

Car przesłał na ręce Komarowa znaczną liczbę orderów św. Jerzego celem rozdzielenia ich między wojsko, a zwłaszcza te oddziały, które odznaczyły się w bitwie nad rzeką Kuszk.

Rudki d. 23. kwietnia. (Pryw.) Wybory do Rady powiatowej z grupy gmin wiejskich przeszły szczęśliwie. Zwyciężyła lista polska; wybrano trzech z polskiej inteligencji, dwóch z ruskiej inteligencji i siedmiu gospodarzy wiejskich Rusinów. *Głosujących było 197; nasza lista uzyskała 147 głosów.*

Londyn d. 23. kwietnia. W jednym z pokojów admiralicji nastąpiła przed południem eksplozja, przyczem urzędnik został zranionym. Śledztwo wykazuje, że eksplozja nastąpiła w skutek bomby dynamitowej, która przez okno do pokoju została wrzuconą.

Paryż d. 23. kwietnia. Według *Journal des Débats*, rząd francuski w sprawie dziennika *Bosphore egyptien* posunął się już do groźb; szczegóły postanowionych środków przymusowych wkrótce ogłoszonemi zostaną, o wysełce floty nie ma wcale mowy.

Z Kairu donoszą, że siedm wypadków śmierci na cholerę miało tam miejsce.

Londyn d. 23. kwietnia. W Izbie gmin oświadczył Gladstone: Stan rzeczy, iż prowadzimy korespondencję nadzwyczajnej wagi, czyni pełne przedstawienie sprawy niemożliwem, częściowe zaś przedstawienia mogłyby tylko utworzyć nieporozumienia. Dlatego staje się obecnie niemożliwem dawać wyjaśnienia o charakterze i szczegółach traktowań z Rosją.

Wiedeń d. 24. kwietnia. *Wiener Ztg.* ogłasza patent cesarski z dnia wczorajszego, rozwiązujący Izbę posłów Rady państwa i zarządzający natychmiastowe podjęcie i przeprowadzenie powszechnych walnych wyborów.

Budapeszt d. 24. kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu Izba posłów przyjęła reformę Izby panów w rozprawie szczegółowej bez zmiany według uchwały Izby panów. — Na interpelację Helfiego oświadczył Tisza, że sprawę nowelli cłowej odroczono do jesieni z powodu zamknięcia austrjackiej Rady państwa, i dodał: Mojem zdaniem, postępowanie państw środkowo-europejskich, chronienia się przeciw państwom ościennym, jest niepraktyczne, albowiem prowokują je tym sposobem do obrony, co żadnej ze stron na pożytek nie wychodzi, ale owszem stanowczo szkodzi. I byłoby daleko odpowiedniej, chronić się przeciw produktom zamorskim, zkąd daleko większe niebezpieczeństwa grożą gospodarstwu europejskiemu. Izba przyjęła tę odpowiedź do wiadomości.

Paryż d. 24. kwietnia. Wczorajsze poprawienie się kursów po zamknięciu giełdy zostało podobno spowodowane depeszą *Paris Journal*, donoszącą na pewne, że cesarz niemiecki pośredniczyć będzie między Anglią i Rosją, i że Rosja pośrednictwo to przyjmie, jeżeli się Anglia zgodzi na nią taksamo otwarcie, serdecznie i bez restrykcji jak Rosja.

Londyn d. 24. kwietnia. W pokoju, w którym nastąpiła eksplozja, znaleziono pomiędzy zwaliskami mechanizm zegarowy, który zapewne jest częścią maszyny piekielnej. Skaleczony urzędnik ma się lepiej; szkoda jest zresztą nieznaczna, gdyż zapewne ilość materjału eksplozyjnego była małą.

Londyn d. 24. kwietnia. *Daily News* jest zdania, że korespondencja z Petersburgiem nie jest jeszcze całkiem bez nadziei. Trudność pokojowego załatwienia zależy od możliwości uregulowania granicy na szerszej podstawie, nad czem oddzielne negocjacje się toczą.

Times wyraża obawę, że mało jest nadziei, aby Rosja pojednawczo względem rządu angielskiego postąpiła. Jeżeli inne mocarstwa życzą sobie walkę odwrócić, która musi zrujnować tysiące ludzi w państwach neutralnych, jeżeli skutecznie zlokalizowaną nie zostanie, dobrzeby zrobiły skłaniając Rosję, aby wystąpiła z propozycjami kompromisowemi, któreby ministrowie brytańscy bez hańby rozważyć mogli.

„Biuro Rentera“ donosi: sytuacja jest ciągle nader naprężoną; jutro odbędzie się znowu Rada gabinetowa.

Przyjechali do Lwowa d. 24. kwietnia 1885.

Hotel ŻORŻA: Książę J. Sapieha z Bilki, E. Milowicz z Wołynia, D. Pogłodowski z Sadkowic, M. Kleinow z Stepankowic, dr. F. Linowicz z Wiednia, J. Gawlitzka z Wiednia.

Hotel EUROPEJSKI: G. Zettmacher z Wrocławia, J. Quittner z Wiednia, R. Swoboda z Pragi, M. Fingerhut z Lipska.

Hotel ANGIELSKI: K. Pilier z Buczacza, M. Minkusiewicz z Rożniatowa, A. hr. Łoś z Bortkowa, M. Füressiny z Sarnek dolnych.

Hotel FRANCUZKI: Dr. J. Mandyczewski z Stanisławowa, A Tustanowski z Rożniatowa, E. Brodzki z Borek, A. Ott z Wiednia.

Hotel LANGA: E. Rudkiewicz z Doliny, E. Hafner z Drohobycza, M. Friedrich z Lipska, H. Horowitz z Mieczyszczowa, J. Fauzl z Wiednia, J. Uhde z Berna.

TEATR HR. SKARBKA

pod dyrekcją Jana Dobrzańskiego

W Piątek dnia 24. kwietnia 1885.

Na dochód **Amieli Aszpergerowej**

Daniszewy

dramat w 4. aktach Piotra Newskiego i Dumasa przekład A. Podwyszyńskiego.

Początek o godzinie 7. wieczorem.

C. k. jeneralna Dyrekcja austr. kolei państwowych.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od d. 15. lutego 1885.

Odjazd ze Lwowa:

Pociąg mięszany: o godz. 6. min. 40 rano do Stryja.

Pociąg osobowy: o godz. 11 min. 25 przed południem, do Stryja, Stanisławowa, Drohobycza, Borysławia Chyrowa.

Pociąg mięszany: o godz. 6 min. 45 wieczór do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Drohobycza, Chyrowa, Zagórza, Zwardonia.

Przyjazd do Lwowa.

Pociąg mięszany: o godz. 8 min. 39 rano ze Stryja, Stanisławowa, Chyrowa, Zagórza, Zwardonia.

Pociąg osobowy: o godz. 4 min. 17 po południu ze Stryja, Stanisławowa, Drohobycza, Borysławia, Chyrowa.

Pociąg mięszany: o godz. 1 min. 39 w nocy z Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Drohobycza, Borysławia Chyrowa, Zwardonia.

Lwów. Z Izby handlowej, 24. kwietnia 1885

1. Akcje na sztukę

bez kuponu bieżącego bez dywidendy	płacą		żądają	
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	255	50	258	50
„ lwow. czer-jass. 200 zł. w. a.	219	—	222	50
Banku hypot. galic. 200 zł. w. a.	289	—	287	—
„ kred. galic. 200 zł. w. a.	230	—	235	—
2. Listy zastawne za 100 złr.				
bez kuponu bieżącego:				
Pow. kred. galic. 5 prc. w. a.	98	70	99	70
„ „ „ 4 „ „	91	—	92	50
„ „ „ 5 „ okres.	98	70	99	70
„ „ „ 4 „ „	88	40	89	40
Banku krajowego 4½% w. a.	91	25	92	25
Banku hyp. galic. 6 „ „	101	25	102	25
„ „ „ 5 „ „	96	40	97	40
„ „ „ 5 wyla. z 10% prm	98	40	99	40
3. Listy dłużne za 100 złr.				
G. Z. kr. wł. (d. 6%) 3% w likw.	57	—	59	—
„ „ „ „ 5% 2½% „	57	—	59	—
4. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galis 5 prc. m. k.	100	50	102	—
Kom. banku kraj. 5 prc. w. a. I em.	96	75	97	75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	102	75	104	—
Pożyczka „ „ 1883 4½% „	90	50	91	50
5. Losy.				
Miasta Krakowa	18	—	20	—
„ Stanisławowa	22	50	24	50
6. Monety.				
Dukat holenderski	5.81		5.91	
Dukat cesarski	5.84		5.94	
Napoleondor	9.92		10.02	
Półimperjał rosyjski	10.17		10.27	
Rubel rosyjski srebrny	1.54		1.64	
„ „ papierowy	1.20½		1.23	
100 marek niemieckich	61.55		62.30	
Srebro	—.—		—.—	
Kupony w srebrze	—.—		—.—	

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń dnia, 24. Kwietnia. 1885

godzina 1 minut 50 popołudniu.

Alpiny.	40.75	Węg. akcje kr.	281.—
Anglo-austr.	97.—	Unionsbank.	75.75
Kolej Kr. Lud.	257.25	Nordbahn	237.50
Kolej Połud.	130.50	Kolej Alföld.	179.75
Kolej państw.	300.50	Kolej lw.-czern	224.—
Węg. Nordstb.	169.50	Wied. Comunal	122.—
Węg. obl. p. zł.	105.—	Elbetal	170.75
Węg. cis. losy r.	118.—	Länd-Bank	97.75
Renta. węg. 4%	94.15	Bankverein	100.—
Ros. rubel. pap.	1.22.—	Losy węgier.	115.50
Galic. indemn.	101.—	Marki niemiec.	—.—

Usposobienie: słabsze.

Wiedeń, dnia 24. kwietnia

godzina 10 min. 30 przed południem

Akcje kredyt.	271.30	Anglo-austrj.	—.—
Kolej Kar. Lud	256.50	Kolej połudn.	130.—
Unionsbank	75.50	Napoleondor	9.92½
Rossyj. bankn.	1.21		

Usposobienie: mdłe.

Berlin, dnia 23. kwietnia

godzina 5 minut 40 po południu.

Rosyjsk. bankn.	195.90	Akcje kredyt.	455.—
Lombardy	213.50	Galicjaków	104.75
Poż. wschod.	55.35	Austr. bank.	161.15

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

(Nadesłane.)

Circolo Equestre Italiano Sidoli

Dziś w sobotę dnia 25. kwietnia

Pierwsze wielkie przedstawienie.

Początek o godz. 8. wieczór.

Bliższe szczegóły na plakatach.

Z poważaniem

Sidoli.

W celu korzystnego ulokowania kapitałów

polecamy

5% Listy zastawne

banku hipotecznego premiowane,

losujące się po 110,

do nabycia najtaniej

w domu bankowym i kantorze wymiany

SOKAL i LILIEN.

Zlecenia z prowincji uskuteczniamy bezzwłocznie bez doliczenia prowizji. e

Wszystkim, którzy mieszkają na prowincji, zalecamy najusilniej, aby mieli zawsze w domu jedno pudełko aptekarza R. Brandta pigułek szwajcarskich i przy nagle powstałych zwichnięciach (zatkaniu, wzdęciu, nawałowi krwi, tworzeniu się cierpienia wątroby i żółci i t. p.) użyli ten niezawodny i niesprawiający bolów środek domowy (do nabycia pudełko po 70 ct. w aptekach). Ponieważ istnieje w Austrji wiele naśladowców R. Brandta pigułek szwajcarskich, należy uważać na to, że każde pudełko nosi na etykiecie biały krzyż w czerwonem polu i podpis R. Brandt.

Wiadomość użyteczna.

Przypominamy, że **Wino Chassaing** jest przepisywane przez lekarzy od lat 20tu przeciw **boleściom żołądka, mozolnemu i trudnemu trawieniu** (dyspepsji), **gastralgii, utracie sił i apetytu.** II)

Znajduje się w głównych aptekach.

Zagraniczne monety i banknoty

kupuje i sprzedaje

po najprzystępniejszych cenach.

August Schellenberg,

dom bankowy i kantor wymiany

we Lwowie. z

Przekazy na wszystkie większe miasta Europy i Ameryki.

J. IHNATOWICZ

magister farmacji i chemik sądowy

poleca

niezawodne i wypróbowane środki owadogubne,

wyszczególnione na wystawach krajowych i zagranicznych 6 medalami zasługi i mianowicie

Fenillin znakomity środek na wyniszczenie moli. Flakon 60 ct. Rozpylacz 1 zł. 40 ct.

MIKOTON niezawodna trucizna na pluskwy. Flakon 60 ct., pędzelek 10 ct.

PAPIER ochraniający od moliów sztuka 3 cent.

Grylon środek radykalnie wytępiający szwaby i stonogi Flakon 30 centów.

Proszek perski prawdziwy na pchły i różne dokuczliwe owady. Flaszeczka ok 80 i 2 ct., pakiet 5 i 10 ct. Kilo 3 zł

Papierki na muchy sztuka 3 ct.

Ziółka antimolowe paczka wystarczająca na jedno futro 50 centów. Kilo 3 zł.

MASZYNKA do rozpryskania Grylonu i perskiego proszku 60 ct.

Fabryka i magazyn hurtowny Lwów, ul. Kopernika l. 3.

Filia Kraków, Sukiennice Nr. 20.

Sklepy własne we Lwowie, przy placu Marjackim, w hotelu Europejskim i ul. Halicka róg Wałowej.

Z powodu przeniesienia mojego ogrodu do własnej realności, jestem zmuszony wyprzedać następujące rośliny: który h około 1500 sztuk posiadam w najuwszych gatunkach, a mianowicie:

12 sztuk róż od ½ do 1½ metra wysokości w różnych kolorach 5 złr.

12 sztuk od 1½ do 2 metry wysoko- 7 zł.

Róże na korzeniach szczepione najnowsze okazy 12 sztuk 3 złr.

Róże na wszystkie w mech opakowane i każdego czasu przesadzić się mawiać je można.

Dalej jest dom składający się z 3 pokoi i kuchni blisko rzeki na ulicy Bekowskiej, na mieszkanie letnie, a szczególnie dla kąpielowych za umiarkowaną cenę do wynajęcia 2566 1—2

Zgłoszenia przyjmuje

Zarząd ogrodu

J. Urzy w Stryju,

ul. Bolechowska.

Ogłoszenie.

Niniejszem oświadczam Szanowności P. T. Publiczności, że mój

handel drobiazgowy

towarów kolonialnych przeniosłem z ruskiego Domu Narodowego do **domu przy ulicy Teatralnej l. 7.** naprzeciw kościoła Archikatedralnego, są

handel hurtowny

w najbliższych dniach umieszczonym zostanie w tymże samym domu.

Dziękując Szanownej PT. Publiczności za dotychczasowe zaszczytnie mnie przez lat 44 swym zaufaniem, oświadczam, iż staraniem mojem będzie i w nowym lokalu na takowe w całej pełni zasłużyć.

O. T. Winckler.

2556 1—2

Dla kapitalistów.

Kilka doskonale się procentujących

dóbr ziemskich

w najlepszych warunkach w Królestwie Polskiem w Galicji, w Poznania i na Bałkanie, można zaraz wyjątkowo tanio nabyć. Opisy na żądanie gratis i franco. Lwów, post. rest. L. F. 2540

Gustowne, trwałe i tanie

ozdoby architektoniczne

z gipsu, cementu i wapna hydraulicznego poleca pracownia

P. Zacchi'ego

we Lwowie. 2533

Szczere „Bóg zapłać!“

składa wdowa z krewnymi po ś. p. Jacnie Zawałkiewicz, urzędnik Izby obrachunkowej magistratu, za uczestniczenie w obrzędzie pogrzebowym Jaśnie W. P. prezydentowi Dąbrowskiemu, W. P. nadrabiny Łyszkowskiemu, Tarnawieckiemu, radcy Wilkowskiemu, Kochlewskiemu, naczelnikowi Izby obrachunkowej panu Stronerowi, wice dyrektorowi Jaworskiemu, rewidentom p. Golickiemu i Chrzanowskiemu, p. Kaniowskiemu intynierowi, za łaskawe zajęcie się obchodem. Panu Weberfeld za wypowiedzenie mowy nad grobem, Wielebnym kierowi, jakoteż wszystkim przyjaciołom, kolegom i znajomym.

We Lwowie, w kwietniu 1885.

Wdowa.

Francuskie

Sznurówki

najlepszego kroju

„kiraszy“

krótkie i długie

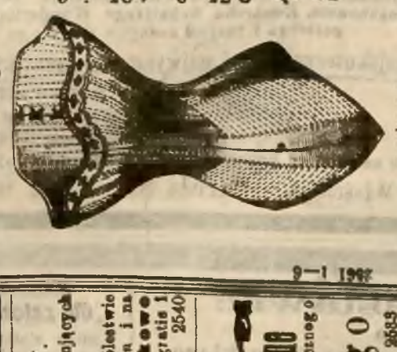

po złr. 2·75, 3, 4·25, i 6

poleca

handel płócien i bielizny,

JANA RIEDLA,

Lwów, plac Marjacki, l. 6.

Wdowa po byłym przedsiębiorcy szlaku, poszukuje miejsca do zarządu gospodarstwa na wsi lub w mieście — albo do prowadzenia dzieci. Bliższą wiadomość udzieli z grzeczności Administracja „Gazety Narodowej.“

OSOBA w starszym wieku lat 50 licząca cierpiąca i mająca z dobrem domu z dobrem wychowaniem, poszukuje posady do gospodarstwa lub też za bonę do małoletnich dzieci. Bliższa wiadomość pod literami K. A. post rest. Przewors. 2543 1—2

Wyszła z druku:

Droga do szczęścia prawdziwego,

czyli

książka do nabożeństwa,

poświęcona szczególniej dla katolickiej młodzieży szkolnej — przez

ks. Jakóba Nowakowskiego.

Obejmuje 34 arkuszy czyli 544 stron ścisłego druku na satyn. papierze. Zawiera 4 części nauk duchownych i moralnych, oraz nabożeństwa na każdy dzień i na wszystkie niedziele i święta w ciągu całego roku. 2535 1—8

Cena egzemplarza **1 złr.**

Biorący tuzin otrzymuje znaczny rabat.

Nabyć można: u autora w Kamionce Strumiłowej, a we Lwowie: w drukarni A. Wajdowicz, Rynek, l. 9. i księgarni Seyfarta i Czajkowskiego.

Prawdz. Pain - Expeller

z „kotwicą" jest dziś niezaprzeczenie najpopularniejszym środkiem domowym; z codziennego bowiem wieloletniego doświadczenia powszechnie wiadomo jest, iż przeciw cierpieniom **gośćcowym, reumatycznym** i t. d. „nie ma nic lepszego od Pain Expelleru". Prawdziwy Pain-Expeller opatrzony być musi znakiem fabrycznym „czerwoną kotwicą". — Dostać go można po cenie 40 lub 70 ct. za flaszkę, stosownie do wielkości, we wszystkich prawie aptekach krajowych.

F. Ad. Richter i Sp.

ces. kr. dostawcy nadworni i właściciele apteki w Wiedniu.

Centralny skład na Austrję:
Dr. Richtera apteka pod „Złotym Lwem" w Pradze, I, Niklasplatz 7. 6

Ajenci

do sprzedaży najlepszego **piwa butelkowego** krajowego i zagranicznego tudzież **konserw jarzynowych** będą przyjęci dla Wiednia i prowincji. Oferty pod „Flaschenbier" przyjmuje Alois Herndl, Annoncen-Expedition in Wiedniu, I. Schulerstrasse 14
1751 1—1

VICHY

Administracja w Paryżu,

Boulevard Montmartre nr. 8.

PASTYLKI DO TRAWIENIA

wytworzone ze źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu.

SOLE VICHY DO KĄPIELI.

Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.

Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy aby na wszystkich produktach znajdował się znak: **Kompanji wód Vichy**

Dostać można we Lwowie w apt. P. Mikolascha, E. Mendrochowitz i Goldbaum

---

Doświadczone przez 40 lat.

C. k. wył. uprz. i Igo amery. k. i ang. pat. c. k. nadw. dentysty

dr. Poppa

Anaterynowa Pasta i woda do ust,

we Wiedniu, Stadt, Bognerg. 2.

1. Do oczyszczenia zębów i ust w ogóle.
2. W tych wypadkach, gdzie zaczęło się tworzenie kamienia winnego.
3. Do przywrócenia zębom naturalnego koloru.
4. Do utrzymania w czystości sztucznych zębów.
5. Do pokonania i uspokojenia reumatycznych bolów zębów powstałych ze spróchniałych zębów.
6. Do usunięcia gąbczastych dziąseł.
7. Do wzmocnienia cowiejących zębów.
8. Do usunięcia łatwo krwawiących się dziąseł, tudzież sgnilizny dziąseł.
9. Do utrzymania przyjemnego oddechu, a temsamem usunięcia cuchnięcia.
10. Przeciw aftom w ustnej, które często są nader dotkliwe i oddziaływują na mowę.
11. Przeciw szkorbutowi w ustach, szczególnie do polecenia podróżującym na morzu.
12. Ułatwia ząbkowanie u dzieci.
13. Niezbędna podczas picia wód mineralnych.
14. Wypróbowana woda do płukania gardła w chronicznem cierpieniu gardła i przeciw dyfterji. Wielka flaszka po zł. 1.40, średnia zł. 1, mała 50 ct.

Anaterynowa Pasta cena złr. 1.22. Aromatyczna Pasta sztuka 35 ct. Roślinny proszek do zębów 63 ct. Plomba do zębów do wypełnienia próżnych zębów złr. 2.10.

P. T. publiczność uprasza się, by wyraźnie żądała c. k. nadw. dentysty dr. Poppa preparatów i tylko te kupowała, które opatrzone są moją marką ochronną.

Kilku fałszerzy i przedawców we Wiedniu, Budapeszcie i Inspruku ścigano znowu na dotkliwe kary pieniężne. II 1—2

Do nabycia we Lwowie w aptekach: P. Mikolascha, S. Ruckera, S. Beisera, H. Piepesa, A. Kubla, H. Blumenfelda, Ed. Jeczewicza, K. Krzyżanowskiego, N. Karczewskiego, A. Kochanowskiego, dr. Zarzyckiego, M. Müller handel galant., K. Bayer & Leon perfum., Fran. Skulski & Leon parf. tudzież we wszystkich aptekach, drogerjach, handlach galanteryjnych i handlach perfum.

W pobliskości Krakowa zostająca 8-konna lokomobila

na kołach, w dobrym stanie (z fabryki Clayton & Shuttleworth) jest **tanio do sprzedania.** Pisemne zapytania pod B. F. 5425 do Annoncen Expedition Otto Maass we Wiedniu, I. Wollfischgasse 10.
1040 1—3

Majątek ziemski

w okolicy Sanoka, 600 morgów pszennej gleby i 600 morgów lasu, wraz z tartakiem wodnym, jest natychmiast z wolnej ręki do sprzedania. Gustaw Mally c. k. nadporucznik w Sanoku. 2530 1—3

Dosyć jest zamoczyć płótno w gorącej wodzie, aby mieć w jednej chwili kataplazm lekki, tłuszczowy, zachowujący wilgoć i ciepło, przystający szczelnie do bolesnego miejsca za pomocą opaski

z błonki nieprzemakalnej

naumyślnie przygotowanej. Dostać można we wszystkich znaczniejszych aptekach.

Poszukuje się

spólnika

do **mechanicznej strzelnicy,** od którego wymaga się jedynie złożenie kaucji 850 zł. Piękny dochód z niej zapewniony. Bliższe szczegóły u właściciela Menażerji, przy ul. Słonecznej obok miejskiej wagi we Lwowie. 2564 1—3

Parasolki

najnowsze
w wielkim wyborze
polecają
po najprzystępniejszych cenach

Schilling & Stelzer

we Lwowie
ulica Halicka l. 16.

Ajenta

który jest dobrze obznajomiony z handlem towarów kolonialnych i handlem drobnych manufaktów, poszukuje się do sprzedaży nowego bardzo dobrego artykułu za wysoką prowizję. Łaskawe oferty z podaniem poleceń pod cyfrą: N. R. 8016 do RUDOLF MOSSE w Pradze.
1530 1—1

Ja Wilhelmina Rix

oświadczam niniejszem publicznie, że jako wdowa po ś. p. **dr. A. Rix** jestem wyłączną i jedyną fabrykantką prawdziwej i niesfałszowanej oryg. Pasty Pompadour. Ta sławna pasta, od 100 lat w najwyższych znana kołach, spędza pod gwarancją piegi, ostudy, pryszcze, plamy ospowe, zaskórniki, czerwoność nosa i czerwoność rąk, blizny ospowe, w ogóle każdą nieczystość w twarzy. Wielorakie świadectwa znakomitych profesorów o dobroci i nieszkodliwości tej pasty są wyłożone do przejrzenia w destylarni. Udziela skórze świeżości i aksamitnej miękkości, wygładza i zachowuje twarz od zmarszczków aż do późnego wieku. Ta pasta zwana popularnie cudowną pastą, bywa przez panie wiedeńskie ubóstwiana albowiem skutek jest zadziwiający. Cena w opieczętowanym pakiecie 1 złr 50 ct. wraz z przepisem. Bez pieczęci i podpisu dr. Rixa proszę pasty nie przyjąć.

Wilhelmina Rix, wdowa po doktorze,
we Wiedniu, Stadt, Adlergasse, nr. 12, we własnym domu, I. sch., I pięt.

Sprzedaż w Galicji i Bukowinie: w Czerniowcach: F. Krzyżanowski, apteka „pod Gwiazdą", w Przemyślu: Aleksander Mańkowski apt., w Samborze: Józef Aleksiewicz apt., w Stanisławowie: A. Beil apt., w Krakowie: Konstanty Wiszniewski apt. 1284 3—6

Bergera medyczne

Mydło dziegciowe

zalecone przez znakomitości lekarskie, używane w różnych państwach Europy ze skutkiem na

wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju,

osobliwie na chroniczne pryszcze, parchy, ostudy i pasożytne wysypki, tudzież na czerwoność nosa, odmrożenie, pocenie nóg, łupież we włosach. — **BERGERA MYDŁO DZIEGCIOWE** zawiera 40 prct. mazi drzewnej i różni się od wszystkich innych tego gatunku mydeł w handlu się znajdujących. Dla uniknięcia pomyłek proszę wyraźnie żądać **BERGERA MYDŁA DZIEGCIOWEGO** i uważać na zwaną markę ochronną.

Na uporczywe cierpienia naskórne używa się zamiast mydła dziegciowego ze skutkiem

„Bergera medycznego mydła dziegciowo-siarczanego"

i wtedy należy żądać Bergera mydła siarczano-dziegciowego, albowiem zagraniczne wyroby imitowane są bezskuteczne.

Łagodniejszem mydłem dziegciowem na usunięcie **nieczystości płci,** na wyrzuty skórne u dzieci, tudzież jako doskonały środek kosmetyczny do mycia i kąpieli w codziennem użyciu służy.

Bergera glicerynowe mydło dziegciowe,

które zawiera 35 prct. gliceryny i jest perfumowane.

Cena sztuki każdego gatunku 35 ct. wraz z broszurą.

Fabryka i główny skład wysyłek: 2761a 16—18

Aptekarz G. Hell & Co. w Opawie.

Premiowane honorowym dyplomem na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej we Wiedniu 1883.

Główne składy: we Lwowie u pp. aptekarzy P. Mikolascha, Zyg. Ruckera, H. Blumenfelda, J. Piepesa tudzież u reszty aptekarzy lwowskich i w wielu aptekach w Galicji.

L. 17365.

Ogłoszenie konkursu.

Z początkiem roku szkolnego 1885/6 nadanych będzie 10 galicyjskich miejsc funduszowych w c. k. wojskowych zakładach wychowawczych.

Warunki przyjęcia ogłasza się równocześnie w „Gazecie Lwowskiej" i za pośrednictwem wszystkich szkół średnich.

Termin do wniesienia podań do Wydziału krajowego upływa z dniem 31. maja 1885.

Z Wydziału krajowego
królestwa Galicji i Lodomerji z W. księstwem Krakowskiem.

We Lwowie dnia 11. kwietnia 1885. 2532 1—3

Saxlehnera źródło wody gorzkiej

Hunyadi János

analizowana przez **Liebiga, Bunsena, Frezeniusa,** tudzież jako wypróbowana i wyśmienita ceniona przez znakomitości medycyny, a to: **Bamhergera, Moleschotta, Virchowa, Scanzoniego, Fanvela, Botafina, Zdekauera, Kosinskiego, Chałubińskiego Szokalskiego, Hirscha, Nussbauma, Esmarcha, Schultzego, Wunderlicha, Friedreicha, Spiegelberga** i innych zasługuje słusznie na polecenie, jako

najskuteczniejsza i najwyśm. ze wszystkich wód gorzkich.

Uprasza się zawsze żądać wyraźnie 2410 4—30

„Saxlehnera naturalnej wody gorzkiej"

ażeby uniknąć tem samem szkodliwej zamiany.

Do nabycia we wszystkich handlach wód mineralnych i w wielu aptekach.

Właściciel: **Andreas Saxlehner w Budapeszcie.**

5% Listy zastawne

austrjackiego

centralnego banku kredytowego ziemskiego,

uznane prawnie jako

mające bezpieczeństwo pupilarne i kaucyjne.

Stanowią szczególnie **„do założenia kapitału".** Według statutu mają takowe pokrycie hypoteczne, a prócz tego poręcza za nie akcyjny kapitał **czterech milionów złr.**

Odsetki od tych listów zastawnych są wolne od podatków.

Dokładne prospekte gratis i franco.

Sprzedajemy te listy zastawne bez prowizji ściśle po urzędowym kursie giełdowym po 100½.

Wechslergeschäft der Administration des

we Wiedniu, Wollzeile, nr. 10. **„Mercur"** (Cohn), **we Wiedniu. Kärtnerstrasse, 3.**

We Lwowie, w Kantorze Augusta Schellenberga. 1582 5—13

Zakład wodoleczniczy Kreuzen

pod Grein n. Dunajem (Wyższa Austrja)

Elektryczne i dyetetyczne kuracje, także kąpiele elektryczne nagniatanie. Jazda koleją Elisabeth-Westbahn, stacja Amstetten z Wiednia w 5 godzinach. Parowcem. Stacja Grein, z Linz 3 godziny. Sezon od 15. kwietnia do końca października. Na wiosnę i w jesieni tańsze ceny. W pobliżu są lasy szpilkowe. Powabna okolica. Kąpiele wolne. Pensja tania. Objaśnienia i prospekta przez zarząd kąpielowy Kreuzen i dr. med. Otto Fleischanderl, właś. i kierującego lekarza w Kreuzen, podczas zimy we Wiedniu I. Flankengasse Nr. 7. 1526 1—15

Nowości na sezon obecny

poleca w największym wyborze

Magazyn Schayerów

we LWOWIE.

TRUSKAWIEC

w pobliżu stacyj kolejowych „Drohobycz" i „Drohobycz Truskawiec"

poczta i telegraf w miejscu.

Sławne od dawna ze swej nadzwyczajnej siły leczniczej:

Zdroje solno-siarczane, sól glauberską zawierające zdrój moczopędny „naftowym" zwany, jakoteż kąpiele z wody siarczanej i solanki i z mułów mineralnych a mianowicie z borowiny żelazistej i z mułów siarczanego i solnego.

Otwarcie gory kąpielowej dnia 26. maja.

Lekarze zdrojowi dr **Ado f Dietzius** z Jarosławia, i dr. **Jan Rosner** z Krakowa. Apteka w miejscu. Ubogich chorych, którzy wykażą się świadectwem ubóstwa potwierdzonem przez c. k. starostwo uwzględniać się będzie tylko w pierwszym i o tatnim sezonie.

2502 1—10 **Zarząd zdrojowy truskawiecki.**

Magazyn

J. Drexlera & Synów

we Lwowie l. 2. Plac Kapitulny

poleca świeżo otrzymane, w wielkim wyborze

Płótna i stołową bieliznę

pierwszorzędnych fabryk

Dreliszki liberyjne i materacowe

Satyny i kretony francuskie najmodniejsze

Bieliznę męzką

POŃCZOCHY, SKARPETKI,

Schirtingi i Schyfony Schrolla Syna

Pościel kompletną własnego wyrobu

Łóżka żelazne

DYWANY angielskie,

KAPY gobelinowe, pikowe i trykotowe

Kocyki na łóżka

Koce na konie i Greifenberskie

Cenniki i próbki franco. 2508 1—4

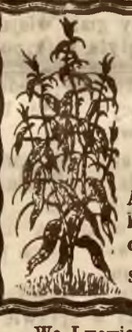

SZPRYCOWANIE PP. GRIMAULT I K° Z ROŚLINY

MATICO

GRIMAULT I K°, APTEKARZE

Przyrządzone wyłącznie z liści peruwiańskiej rośliny *Matico*, szprycowanie to zasłużyło sobie w przeciągu lat kilku na powszechne wzięcie. Leczy w bardzo krótkim czasie najuporczywsze *rzeżączki*.

SKŁAD W PARYŻU, 8 UL. VIVIENNE I W GŁÓWNYCH APTEKACH.

We Lwowie w apt. pp. Piotra Mikolascha, Ruckera i Nahlika.

Prezes Rady Nadzorczej

Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń

w Krakowie

podaje do wiadomości Członków Towarzystwa, że w myśl § 93 ustępu 6go statutu nastąpi na posiedzeniach Rady Nadzorczej tegoż Towarzystwa, w dniu 27. maja 1885 r. rozpoczynających się, **wybór I. dyrektora** Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie — zastępcy tegoż i zastępcy II. dyrektora — na następną sześcioletnią kadencję.

Kraków, d. 21. kwietnia 1884 r.

Stanisław Starowieyski.

2567 1—1

Ces. król.

najwyższe uznanie

UZDROWISKO GLEICHENBERG.

w Styrji

Godzina jazdy ze stacji Feldbach kolei węg. zachodniej.

Początek sezonu 1. maja.

Alkaliczno muriatyczne i żelaziste szczawy, inhalacje rozpylające igliwcowe i ziołowe (także w osobnych kabinetach), pneumatyczna komora dla dziewięciu osób, wielki aparat respiracyjny, musujące kąpiele węglorodowe, kąpiele stalowe, igliwiowe i w słodkiej wodzie, zimne kąpiele pełne i hydroterapia, żętyca kozia i mleko, krowie mleko ciepłe w własnym zakładzie do kuracji mlecznej. Klimat: stałe wilgotne powietrze miernie ciepłe. Wysokość n. p. m. 800 m. Mieszkania, wody mineralne i podwody należy zamawiać w Dyrekcji. 1529 1—6

Ważne dla malarzów i lakierników.

Najnowszy sposób wyrobu, patent. dla wszystkich państw Europy i Ameryki.

Dotąd nieprzewyższone

odciskowe papiery fladrowe

(Holzmaser) w 20 naturalnie oddanych rodzajach drzewnych, także do nkosnych fryzów, których ułożenie jest tak pojedyńcze, że każdy nie będąc praktycznym, w kilku minutach przepyszne fladry na dowolną przestrzeń przenieść może, wyrabia w długości po 10 metr. i 50 ctmr. szerokości po najtańszych cenach **Fabryka tapetów podobnych do drzewa i odcisków papierowych fladrowych** 1188 1—6

ALOIS KOLB, Neulengbach pod Wiedniem.

Na liberję

Dreliszki i materje

metr od 30 ct. i wyżej

we wszystkich kolorach

oraz

rękawiczki liberyjne

poleca HANDEL

F. Knauera i Syna

pod „Złotym Lwem", **Lwów,** plac Kapitulny.

Próbki na żądanie odwrotną pocztą franco.

2541 1—5

HELLA „Tamaryndowe Pastylki" z owocu „Tamarindos indica" starannie sporządzone i równej wartości jak francuskie „Tamar indien", mające przytem tę korzyść, że są znacznie tańsze, pocieszają się codziennie większą przychylnością ze strony pp. lekarzy i publiczności. — *Hella Tamaryndowe Pastylki* są przyjemne w zażywaniu, sprawiają działanie rozwalniające bez bolów, środek godny polecenia cierpiącym na *hemoroidy*, dalej *paniom i dzieciom*, tem więcej, że najznakomitsi lekarze przeciwstawiają je wszystkim drastycznym pigułkom wszelkiego rodzaju, jakoteż kuracjom wód mineralnych, przeszkadzającym w zajęciach.

Hella Tamaryndowe Pastylki sprawiają naturalne rozmiękczenie zawartości w kanale odchodowym i są nieoszac. środkiem przeciw zatwardzeniom i z tego pochodzącym cierpieniom. — Cena pudełka 75 ct.

Fabryka i główna wysyłka:

G. Hell & Cmp. w Opawie.

Na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej we Wiedniu, odszczególniono je dyplomem honorowym. Hella Pastylki Tamaryndowe są do nabycia w aptekach. 1015 1—24

Główny skład we Lwowie u pp. aptekarzy: P. Mikołascha, Zygm. Ruckera i H. Blumenfelda; w Krakowie u K. Wiszniewskiego; w Stanisławowie u J. Macury; w Tarnopolu u F. Jamrogiewicza; w Brodach u M. Redera; w Rzeszowie u Kalinowskiego; w Przemyślu u L. Nahlika i we wszystkich większych miastach.

Ces. król. upr. galic. akcyjny

Bank hipoteczny

wydaje

we Lwowie i przez filie w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

Asygnaty kasowe

4 prct płatne w 30 dni po wypowiedzeniu
4½ „ „ w 60 „ „

Lwów 7. stycznia 1884

Dyrekcja.

(Przedruk nie będzie płacony.)

Założone w roku 1847.

Jana Hoffa piwo zdrowia z ekstraktu słodowego. Cena flaszki 65 ct.

Jana Hoffa skoncentrowany **ekstrakt słodowy.** — Flaszka zł. 1.12 Flakon 70 ct.

Medyczne znakomitości, jak we Wiedniu profesorowie dr. Bamberger, Schrötter, Schnitzler, Rokitańsky, Basch, Finger i w. in. w ordynują takowe w wielu przypadłościach chorobnych z widocznym skutkiem.

JANA HOFFA „Cukierki piersiowe z ekstraktu słodowego". Prawdziwe tylko w niebieskich torebkach po 60, 30, 15 i 10 ct.

JANA HOFFA „Słodowa Czekolada zdrowia" pół kilo I. złr. 2.40, II złr. 1.60; ćwierć kilo I. złr. 1.30, II 90 ct.

Zupełne wyleczenie konsumpcji, osłabionego trawienia, braku apetytu i osłabienia.

Do pana **Jana Hoffa,** wynalazcy i fabrykanta preparatów słodowych, c. k. dostawcy nadw., we Wiedniu, I. Bezirk, Graben, Bräunerstr. 8.

Kołomyja 29. października 1880.

W. P. Pańskie Jana Hoffa piwo zdrowia z ekstraktu słodowego sprawiło mojej żonie, cierpiącej od dłuższego czasu uspakajające polepszenie. Proszę na teraz przysłać mi 3 torebki Jana Hoffa słodowych cukierków piersiowych przeciw zeflegmieniu. Z poważaniem

Antoni Leibshang, c. k. pocztmistrz w Kołomyi.

W. P. Od wielu lat miałem do czynienia z moim żołądkiem; osłabieniem trawienia, brakiem apetytu a osłabienie trapiło mię przytem. Pańskie Jana Hoffa preparaty słodowe postawiły mię na nogi i przywróciły mi świeże siły. Upraszam ponownie o 25 flaszek pańskiego przewybornego Jana Hoffa piwa zdrowia z ekstraktu słodowego z opakowaniem za 14 zł. 80 ct. i kilo Jana Hoffa słodowej czekolady zdrowia I. za 2 zł. 40 ct. za pobraniem pocztowem. Z poważaniem

139 Maurycy Tschtl, kawaler Tützingen.

ARCO, w Tyrolu, 10. stycznia 1883.

Lekarskie sprawozdanie lecznicze.

Jana Hoffa ekstrakt słodowy jest szacownym środkiem dyetetycznym, który przewyższa wszystkie inne, przydaje się dla słabych organizmów i daje się użyć przeciw kataralnym afekcjom organów oddechowych i trawienia. Dr. W. Zimmermann.

Składy w Galicji.

Lwów: Z. Ruckera, J. Beisera, Piotra Mikolasch, H. Blumenfelda aptek., Karol Bałłaban; dalej: K. Krzyżanowski, J. Piepes, A. Kochanowski apt.; Al. Solecki. *Biała:* E. Keter, A. Blumenthal apt. *Bochnia* J. Michnik. *Borszczów* M. Niemczewski apt. *Brody* Wszystkie apteki. *Brzeżany* J. Durst apt. *Buczacz* Kerzel et Jażewski. *Czortków* L. Noss apt. *Dolina* Traunfelder apt. *Drohobycz* J. Aichmüller, apt. *Gorlice* S. Birn, *Gródek* A. Lippus. *Grzymałów* Józ. Goldberg. *Husiatyn* C. Piekarski apt. *Jarosław* J. Knom, A. Wiszioski apt. S. Ellenberg, *Jasło:* K. Wiśniewski, Jan Janiga, *Kraków* J. Trauczyński, W. Redyk apt. *Kołomyja:* Jan Sidorowicz, A. Stenzl apt. *Kossów* St. Bursa apt. *Krystynopol* F. Ormezowski apt. *Monasterzyska* L. Zarski apt. *Nowy Sącz* W. Filipek, Jakubowski apt. F. Grossbard. *Podgórze* J. Skakalski apt. *Podhajce* Karszkiewicz apt. *Podwołoczyska* G. Morawetz. *Przemyśl* M. Krug, J. Moszewski, L. Nahlik apt. *Rzeszów* Karpiński apt., Schaitter et Cop., E. G. Neugebauer, S. Blumenberg. *Sambor* J. Aleksiewicz, K. Maresch apt., *Sanok* J. Rynczarski, *Sokal* J. Wysoczański apt. *Stanisławów* J. Macura, A. Amirowicz apt., *Tarnopol* J. Jamrógiewicz, apt., C. Kahane apt. *Tarnów* W. Müldner et Co., *Zaleszczyki* St. Szymonowicz apt. *Złoczów* Józ. Gold. — *Czerniowce* Leon Bełdowicz spadk. Z. Golichowski, Krzyżanowski apt., Ign. Sonnirch, A. Bayer. Jasło T. W. Bragiewicz, jakoteż we wszystkich znaczniejszych aptekach w kraju.

60 wysokich odszczególnień.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni „Gazety Narodowej".